

ZYGMUNT SZULTKA

PROFESOR PETER FRIEDRICH KANNGIESSER – ZAPOMNIANY BADACZ SŁOWIAŃSZCZYZNY I KASZUBSZCZYZNY

Przed trzema laty Profesor Gerard Labuda był uprzejmy przekazać mi odbitkę kserograficzną pierwszej w języku polskim zwartej pracy o historii Pomorza Zachodniego, a ściślej Pomorza Przedodrzańskiego, ze szczególnym uwzględnieniem polskich i słowiańskich jego aspektów w wiekach średnich pióra D. Szulca¹. Autor, charakteryzując najazdy Sasów na Pomorzan, stwierdził m.in., że ci pierwsi jedli „wówczas mięso końskie, krucze i wronie”², powołując się m.in. na pracę Petera F. Kanngiessera, któremu przypisał ponadto jakąś „historię Kaszubów”, mając na uwadze pewnie czwartą księgę *Bekehrungsgeschichte...*, o której mowa niżej. Informacje te zainteresowały Profesora Labudę do tego stopnia, że odtąd rozpoczęliśmy z Profesorem i Kolegami poszukiwania książki Kanngiessera, która musiała być wydana w bardzo niskim nakładzie, gdyż obecnie jest bardzo trudno dostępna. Nie korzystali z niej nie tylko polscy powojenni badacze, w tym autorzy *Historii Pomorza*³, ale również Niemcy⁴. Ci ostatni, jak zobaczymy, z innych powodów.

Niektóre aspekty działalności P.F. Kanngiessera jako profesora Uniwersytetu w Greifswaldzie przypomniał ostatnio profesor G. Mangelsdorf, obecny kierownik Katedry Prehistorii (Lehrstuhl für Ur- und Frühgeschichte) tej uczelni⁵, ponieważ Kanngiesser w wydanej w 1821 r. pracy zgłosił i uzasadnił postulat podjęcia przez Uniwersytet zaczątków „Zbioru pomorskich starożytności” (Sammlung Pommerscher Alterthümer). Spotkał się on z żywym poparciem nie tylko środowiska akademickiego i już w 1823 r. utworzono „Zbiór ojczyźnianych starożytności” (Sammlung vaterländischer Alterthümer) oraz towarzystwo, mające na celu gromadzenie zabytków kultury materialnej z terenu ówczesnej regencji stralsundzkiej. Prof. Kanngiesser doskonale rozumiał wartość naukową zabytków kultury materialnej

¹ D. Szulca, *O Pomorzu Zaodrzańskim*, Warszawa 1850.

² *Ibid.*, s. 43.

³ *Historia Pomorza*, t. I do roku 1466, pod red. G. Labudy, cz. 1-2, wyd. II, Poznań 1972.

w poznaniu przeszłości i terażniejszości; w jego ocenie były ich spoiwem, gdy są naukowo opracowane i nie są wyrwane z naturalnego środowiska⁶. Kanngiesser dał więc teoretyczne podstawy rozwoju obecnej uniwersyteckiej Katedry i muzealnictwa na Pomorzu. Nie było to przypadkiem, gdyż miał po temu doskonałe przygotowanie.

Z Uniwersytetem we Freifswaldzie związał się bowiem w 1817 r., kiedy w drodze konkursu został powołany na „profesora zwyczajnego historii” tej uczelni. W związku z przejściem rok wcześniej zajmującego to stanowisko prof. J.G.L. Kosegartena na Wydział Teologiczny⁷ władze uczelni ogłosiły konkurs. Spośród sześciu kandydatów do ostatecznej rozgrywki stanęło dwóch: dr Johannes Voigt – ówczasie „prywatny docent na Uniwersytecie im. Fryderyka w Halle” i adiunkt tamtejszego Pedagogium oraz dr filozofii Peter Friedrich Kanngiesser – aktualnie profesor Uniwersytetu Wrocławskiego i profesor tamtejszego słynnego Magdalenem Gymnasium. Wybór padł na Kanngiessera, zdaje się m.in. pod wpływem przebytej ciężkiej choroby przez dr. Voigta, który miesiąc później został profesorem nauk pomocniczych historii na Uniwersytecie w Królewcu i należał do najwybitniejszych niemieckich mediewistów XIX stulecia⁸.

Peter Friedrich K. Kanngiesser urodził się w 1774 r. w Glindenberg koło Magdeburga. W latach 1795-1799 studiował w Halle, ucząc jednocześnie w miejscowym sierocińcu. Po studiach był nauczycielem w Bolesławcu na Śląsku, zaś od 1805 r. uczył literatury klasycznej we wspomnianym Magdalenum. Od 1810 r. był również wykładowcą we wrocławskiej „szkole wojskowej”. Habilitował się na Uniwersytecie Wrocławskim w 1814 r. i potem został profesorem tej uczelni. Rezygnując z charakterystyki jego bardzo szerokiej działalności publicystycznej i naukowej na Śląsku, koncentrującej się na historii nauki, poezji i sztuki w starożytności, zwłaszcza w Grecji, ograniczymy się do stwierdzenia, że w 1815 r. opublikował *Grundriss der Alterthumswissenschaft*, zaś dwa lata później *Die komische Bühne von Athen*.

Po przeniesieniu się do Greifswaldu najpierw zajął się twórczością związanego z tym miastem i miejscowym Uniwersytetem Johanna L. Kosegartena, zaś w 1821 r. opublikował wspomniane *Mittheilungen aus Greifswald und Pommern*⁹. Praca ta

⁴ Nie uwzględniono jej w *Deutsche Geschichte im Osten Europas. Pommern*, hrsg. v. W. Buchholz, Berlin [1999] oraz w pracy H. Braniga, *Geschichte Pommerns*, T. I: *Vom Werden des neuzeitlichen Staates bis zu Verlust der staatlichen Selbständigkeit 1300-1648*, bearb. v. hrsg. v. W. Buchholz, Köln-Weimar-Wien 1997.

⁵ G. Mangelsdorf, *Die Ur- und Frühgeschichte an der Ernst-Moritz-Arndt-Universität Greifswald in Vergangenheit und Gegenwart*, [w:] *Land am Meer. Pommern im Spiegel seiner Geschichte. Roderich Schmidt zum 70. Geburtstag*, hrsg. v. W. Buchholz, G. Mangelsdorf, Köln-Weimar-Wien 1995, s. 18 i n.

⁶ P.F. Kanngiesser, *Mittheilungen aus Greifswald und Pommern*, Greifswald 1821, s. 18 i n.

⁷ Universitätsarchiv Greifswald (dalej UAG), Index zu dem Alten Archiv, f. 79.

⁸ UAG, Phil. Fak., 21. f. 129-142; K. Lohmeyer, *Voigt Johannes*, „Allgemeine Deutsche Biographie”, 40:1896, s. 205-207.

⁹ Th. Pvl. *Kanngiesser Peter Friedrich K.*, „Allgemeine Deutsche Biographie”, Bd. 15:1882, s. 79-80.

była niejako wprowadzeniem do szerzej pomyślanej historii Pomorza Zachodniego. Jej pierwszy tom obejmował okres do 1129 r., czyli do zakończenia misji chrystianizacyjnej biskupa bamberskiego Ottona i ukazał się już w 1824 r. Opatrzony był dwoma tytułami; szerszym – *Geschichte von Pommern bis auf das Jahr 1129* oraz węższym – *Bekehrungsgeschichte der Pommern zum Christenthume*¹⁰.

Na temat genezy i koncepcji dzieła oraz możliwości ukazania się drugiego tomu, który nie ujrzał światła dziennego, autor wypowiedział się w postscriptum do tomu pierwszego (s. 839-841). Stwierdził, że pierwotnie planował opracować „pomorską historię” do 1200 r., której fragmentem miało być przyjęcie chrześcijaństwa przez Pomorzani. W trakcie opracowywania problematyki doszedł jednak do wniosku, że korzystniej będzie przedstawić cały wielowiekowy proces przechodzenia północno-zachodnich Słowian na chrześcijaństwo niż ograniczenie go do jego ostatniego etapu, czyli chrystianizacji ludności słowiańskiej Pomorza Zachodniego. W ten sposób ramy chronologiczne pracy obejmują okres od 500 r. do 1129 r. W trakcie pisania tekst rozrósł się jednak ponad zakładane rozmiary i dlatego zdecydował się zakończyć pierwszy tom na roku 1129, podkreślając, że zgromadził, a nawet częściowo już opracował dostępne źródła i opracowania do 1200 r., które miały stanowić zawartość drugiego tomu. Jego przygotowanie do druku i wydanie uzależnił jednak od dwóch warunków. Pierwszy to reakcja „przyjaciół pomorskiej historii” na pierwszy tom. Stwierdził wprost: „*Gdy moje opracowanie okaże się nieudane, to właściwym będzie się wycofać*” (s. 839). Drugi warunek to dostęp do nowych źródeł: „*Bez nowych, dotychczas jeszcze niewykorzystanych środków poznawczych, bez dokumentów i wiarygodnych świadectw z czasów chrześcijańskich, nie są możliwe postęp i krytyka... Byłoby niegodnym w obecnym czasie pisanie nowej książki jedynie na podstawie istniejących pomorskich ksiąg historycznych*” (s. 839). Dlatego nie mógł zapewnić, że drugi tom w krótkim czasie wyjdzie z drukarni. Kanngiesser był więc bardzo ambitnym, rzetelnym i wymagającym wobec siebie badaczem.

Należący do starszego pokolenia pomorskich badaczy profesor historii greifswaldzkiego Uniwersytetu, Theodor Pyl (1825-1904) stwierdził, że prace Kanngiessera przygotowały działalność Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Altertumskunde¹¹. Wydaje się, że w pewnym stopniu wpłynęły również na jego powołanie¹². Dla podkreślenia prawdopodobieństwa tej hipotezy oraz lepszego zrozumienia znaczenia słowiańskich aspektów w działalności Towarzystwa warto rzucić okiem na niektóre ustalenia Kanngiessera zawarte w pracy *Bekehrungsgeschichte der Pommern zum Christenthume*. Tytuł ten nie jest adekwatny do

¹⁰ P.F. Kanngiesser, *Geschichte von Pommern bis auf das Jahr 1129. Erster Band umfasst die heidnische Zeit. Bekehrungsgeschichte der Pommern zum Christenthume*, Greifswald 1824.

¹¹ Th. Pyl, *Kanngiesser Peter Friedrich K....*, s. 80.

¹² Kwestii tej nie dostrzegła M. Szukała w pracy *Powstanie i działalność Towarzystwa Historii i Starożytności Pomorza w Szczecinie w latach 1824-1918*, Szczecin 2000.

treści, którą lepiej oddaje tytuł główny *Geschichte von Pommern bis auf das Jahr 1129*, chociaż też nie jest ostry, ponieważ pomija zachodnią Słowiańszczyznę, która zajmuje w niej tak ważne miejsce.

Nawet pobieżna lektura tej książki wielokrotnie zaskakuje i wprowadza w zdumienie. Nie jest naszym celem pełna prezentacja pionierskich ustaleń autora. Zrobią to zapewne specjaliści. Tu ograniczymy się do zasygnalizowania niektórych kwestii dotyczących Kaszubów i ich ziemi zamieszkania, do dziś kontrowersyjnych, które dostrzegł i próbował objaśnić Kanngiesser.

Praca, zawierająca wykaz subskrybentów i spis treści (s. XIII), składa się – ówczesnym zwyczajem – z pięciu ksiąg, dzielących się na 91 rozdziałów, liczących 838 stron druku, wspomnianego postscriptum oraz niepełnych indeksów osobowego i geograficznego (miejscowości, s. 842-851). Księga pierwsza została opatrzona tytułem: *Rozszerzanie się chrześcijaństwa zwłaszcza z tej strony Renu do północnych państw (Reichen) i granic Pomorza od 500-975* (s. 1-48) i ma wprowadzający charakter. Druga – *Zawiera zachowane przekazy o Pomorzu zachodnim i wyspie u ujściu Odry od najstarszych czasów do 1100 r.* (s. 49-124), trzecia to *Historia Luciców, tj. Pomorza Przedniego, między Łabą i Odrą od najdawniejszych czasów do 1121 r. wraz z przekazami o ich religii i ustroju państwowym* (s. 125-280), czwarta – *Zawiera wiadomości, które Kaszubi i Pomorza między Odrą i Parsętą dotyczą, aż do podporządkowania sobie tych krajów przez Polaków do 1121 r.* (s. 282-521), piąta natomiast – *Zawiera wiadomości o dokonanym przez biskupa Ottona z Bambergu nawróceniu mieszkańców Pomorza zachodniego i Luciców w latach 1124-1129* (s. 522-838). Tytuły ksiąg i rozdziałów są adekwatne do treści. Autor zwracał na to dużą uwagę (s. XIII).

W sprawie Kaszubów i ich ziemi zamieszkania wypowiedział się w dwóch ostatnich księgach. Najdawniejsze ich dzieje zostały związane z procesem kształtowania się państwa polańskiego, a potem polskiego. Kanngiesser stwierdza bowiem, że nie znamy bliżej okoliczności i czasu napływu plemienia Lechitów (Lechen) na obszar dorzecza Wisły z centrum w Gnieźnie oraz dotarcia ich odgałęzień po Bałtyk. Z wiarygodnych przekazów wiemy jednak, że „*Pomorze albo ten kraj, który przez Bałtyk, Odrę i Wisłę oraz na południu przez Wartę przez stulecia jest zamknięty, we wczesnym okresie należał do Polski*” (s. 283). Poddając analizie przekazy Wincentego Kadłubka, Jana Długosza i Marcina Kromera, kronikę Boguchwała i Macieja Miechowity, wyciąga wnioski, że „*Pomorzanie i Polacy w najdawniejszych czasach stanowili jeden lud*” (Volk, s. 284). Tezę tę poparł pięcioma dowodami, z których przytaczamy dwa. „*Po drugie, nie tylko sami Pomorzanie, ale także Lutyci posiadają takie same jak Polacy strój, zwyczaje i język, i gdy ci pierwsi od Polaków swą historię wyprowadzają, to utrzymuje się, że Pomorze i Kaszubia przez Polaków w najdawniejszych czasach zostały zajęte i zaludnione. Po trzecie, Polacy i ludy między Odrą i Łabą posiadali prawie te same bóstwa*” (s. 284). Po ich analizie dochodzi do wniosku

sku, że Pomorzanie w najdawniejszych czasach zajmowali tereny (i miejsce) pośrednie między Polakami i Lucicami (s. 285).

„Z powyższych wiadomości wynika ponadto, że Pomorze w najdawniejszych czasach dzieliło się na Pomorze właściwe i Kaszubię. Boguchwał, biskup Poznania, który zmarł w 1253 r., podjął się trudu wyprowadzenia tej nazwy ze złączenia *cass*= leżą razem z *huben*= fałda sukienna, ponieważ mieszkańcy ich długie i obszerne ubranie musieli fałdować. To objaśnienie nazwy, które o pochodzeniu i historii tego ludu nie pozwala nic więcej wnioskować, dowodzi jednak, że nazwa Kaszubia powstała nie dopiero przed 100 laty, ale jest tak stara jak Pomorze, Mazowsze i inne polskie ziemie i w czasie Boguchwała należała już do starożytności. Rango¹³ myli się, gdy mniema, że przed Długoszem, który żył ponad 200 lat później i zmarł w 1480 r., nazwa Kaszubia nie była używana przez żadnego pisarza. Często jednak bywało, że polscy pisarze [nazwy – Z.Sz.] Kaszubia nie używali i wliczali ją do Pomorza. Prusowie – zdaje się – Kaszubię nazywali *Welidą*. Nazwa Pomorze, właściwie kraina nadmorska (*Küstenland*), dlatego właśnie przez pisarzy w języku łacińskim zwana *maritima provincia*, początkowo, jak się zdaje, obejmowało tylko ziemię wyznaczoną Odrą, Wartą, Notecią i Parsętą. Dlatego polscy dziejopisarze troskliwie odróżniali w najstarszej historii Kaszubię i Pomorze, rozciągali jednak nazwę Pomorze na Kaszubię od czasu zdobycia Pomorza Tylnego i ostatnia nazwa [Kaszubia – Z. Sz.] była rzadko stosowana aż do czasu ponownego jej wprowadzenia do powstania książąt Pomorza Tylnego” (s. 285-286).

Według Kanngiessera obejmowała więc obszar na wschód od rzeki Parsęty, który – jak wynika z dalszych jego wywodów – w X-XI stuleciu i następnych wiekach dzielił się na dwa księstwa. Ich władcy i mieszkańcy pozostawali w bardzo bliskich, bo naturalnych, wynikających z rodowodu i pokrewieństwa, stosunkach z książętami (królami) i ludnością południowego sąsiada, czyli państwa polskiego. Teza ta jest treścią czwartej księgi. Potwierdzeniem jej prawdziwości w świetle wywodów Kanngiessera była chrystianizacja Pomorza zachodniego i kraju Luciców przez biskupa bamberskiego Ottona, przeprowadzona z inicjatywy i pod kierownictwem władcy państwa polskiego.

Taka koncepcja przeszłości Pomorza Zachodniego zaprezentowana w 1824 r. przez profesora Uniwersytetu w Greifswaldzie była niezmiernie trudną do akceptacji przez ówczesne władze oraz górne warstwy społeczeństwa Pomorza Zachodniego. Jego nadprezydent Johann Sack, usilnie dążący do jak najszybszej integracji społeczno-prawno-ekonomicznej Pomorza Zachodniego, tj. jego pruskiej i przyłączonej do niej w 1815 r. szwedzkiej części w ramach państwa pruskiego,

¹³ M. Rangon, *Origines Pomeranicas clariss{imorum}. virorum, nec non XXIV diplomata vetusta patriae antiquitates illustrantia*, Colbergae 1684, s. 54.

w 1824 r. podjął decyzję o powołaniu w Szczecinie prowincjonalnego Towarzystwa Historii Pomorza i Starożytności. Pozostaje sprawą otwartą, gdyż trudną do źródłowego uchwycenia, w jakim stopniu książka Kanngiessera wpłynęła na jego postanowienie¹⁴, ale nie można nie podkreślić, że w czasie pierwszego walnego zgromadzenia Towarzystwa w dniu 15 czerwca 1825 r. w obecności nadprezydenta, jako jego przewodniczącego, pięciu członków Prezydium oraz dziewięciu innych osób wygłoszono aż cztery referaty, z których trzy w części lub w całości dotyczyły problematyki słowiańskiej. Referentami byli dr Konrad Levezow oraz tajny radca wojenny Kretschmer, obaj z Berlina¹⁵. Wystąpienie głównego referenta, dr. Levezowa zostało opublikowane na łamach „Pommersche Provinzial-Blätter”¹⁶. Charakteryzowało się krytycyzmem i rzeczowością, ale główny nacisk kładło na wątki germańskie. Autor w ogóle nie wspomniał o pracy Kanngiessera, chociaż od jej ukazania się drukiem upłynął cały rok. Pominięcie profesora miejscowego Uniwersytetu oraz najlepszego ówczesnie znawcy problematyki słowiańskiej na Pomorzu Zachodnim w dyskusji nad wczesnośredniowieczną, a zwłaszcza słowiańską przeszłością Pomorza Zachodniego, a najpewniej niezaprośzenie go do udziału w inauguracyjnym działaniu Towarzystwa walnym zgromadzeniu, w kluczowym momencie dla działalności Towarzystwa oraz nad początkami badań historycznych nad Pomorzem ma jednoznaczną wymowę i nie mogło być inaczej rozumiane przez Kanngiessera jako dezaprobata ze strony władz państwowych oraz związanych z nimi nauczycielami, urzędnikami państwowymi i komunalnymi oraz klerem¹⁷. Oni właśnie w koncepcji Kanngiessera byli rzeczywistymi lub potencjalnymi „przyjaciółmi pomorskiej historii”, do których adresował swą *Bekehrungsgeschichte...*. Za taką interpretacją książki przez omawiane kręgi i niechętnym stosunkiem szczecińskiego środowiska intelektualnego do jej autora od momentu ukazania się jego pracy w maju 1824 r. przemawiają ponadto nieprzystąpienie na członka Towarzystwa przez Kanngiessera oraz brak jakiegokol-

¹⁴ Literaturę dotyczącą szczecińskiego Towarzystwa podaje M. Szukała w pracy wymienionej w przyp. 8 oraz Z. Szultka w: *Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Altertumskunde in Stettin a kwestia początków badań nad Słowiańszczyzną i kaszubszczyzną*, [w:] VI Konferencja Kaszubsko-Pomorska pt. „Rozwój nazewnictwa lokalnego na Pomorzu Zachodnim. Pomorska toponomastyka i onomastyka na przestrzeni dziejów”, pod red. W. Łysiaka, Poznań 2001, s. 153 i n. Por. polemikę niżej podpisanego z M. Szukałą w „Przeglądzie Zachodniopomorskim”, 2001, s. 279 i n.; 2002, nr 3, s. 251 i n.

¹⁵ *Die Eröffnung der Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Alterthumskunde*, „Pommersche Provinzial-Blätter für Stadt und Land” (dalej PP-BI.), 6:1825, s. 379-382; Z. Szultka, *Gesellschaft für Pommersche Geschichte...*, s. 156 i n.

¹⁶ *Aendeutungen über die wissenschaftliche Bedeutung der allmählig zu Tage geförderten Alterthümer Germanischen, Slavischen und anderweitigen Ursprungs der zwischen der Elbe und Weichsel gelegenen Länder, und zwar in nächster Beziehung auf ihre Geschichte*, PP-BI. 6:1825, s. 401-437.

¹⁷ W. Stępiński, *Szczecińscy filolodzy między państwem a gimnazjum. W kwestii stosunków profesorów Gimnazjum Mariackiego do państwowej polityki edukacyjnej w dobie Restauracji*, „Szczecińskie Studia Historyczne”, 11:1998, s. 49 i n.

wiek wzmianki o jego śmierci dnia 6 kwietnia 1833 r. na łamach naukowego organu Towarzystwa – „Baltische Studien”¹⁸, chociaż klepsydry o jego zgonie publikowały ogólnokrajowe i stołeczne dzienniki i periodyki¹⁹.

Dla pełności obrazu atmosfery kształtowanej wokół profesora Kanngiessera trzeba dodać formalnie anonimową recenzję omawianej książki, która ukazała się na kartkach ówczesnego organu Towarzystwa „Pommersche Provinzial-Blätter für Stadt und Land” pod znamienym tytułem: *Gewonnene Ansicht eines Unbefangenen von Herrn Prof. Kanngiessers „Bekehrungsgeschichte der Pommern zum Christenthume*. Nie ulega wątpliwości, że jej autorem był ówczesny sekretarz szczecińskiego Towarzystwa, w praktyce jego faktyczny kierownik, zasłużony badacz nad najdawniejszymi i średniowiecznymi dziejami Pomorza Zachodniego, Ludwig Giesebrecht, bardzo blisko związany z nadprezydentem Sackiem²⁰. Podkreślił, że książka nie spełnia związanym z nią oczekiwań. W porównaniu do ukazujących się w innych prowincjach państwa pruskiego, np. Prus Wschodnich prac L. v. Baczeko czy J. Voigta²¹ jest dużym rozczarowaniem. Faktycznie bowiem „*Od Pana Kanngiessera nie otrzymaliśmy nic innego jak zbiór (Collectaneen) [rozważań – Z. SZ.] pilnego, ale nazbyt powierzchownego uczonego*”²². Zarzucił autorowi liczne powtórzenia i w jeszcze większym stopniu błędy pisarskie i drukarskie. Stwierdził wprost: „*Od dłuższego czasu nie otrzymaliśmy książki tak niedbale wydrukowanej*” (s. 374), będącej faktycznie zbiorem hipotez. Najwyżej ocenił drugą księgę, traktującą o Pomorzu zaodrzańskim i Wolinie z uwagi na wykorzystanie jak dotąd na „*najszerszą skalę północnych ksiąg historycznych*” (s. 375), czyli źródeł i dziejopisarstwa skandynawskiego, natomiast „*Najnieprzyjemniej jest czytelnikowi przy ostatnich dwóch księgach*” (s. 276), tzn. charakteryzujących przeszłość dziejową Pomorza prawodrzańskiego, według Kanngiessera Pomorza w węższym tego słowa znaczeniu oraz Kaszub, spokrewnionych z Polską. Na taką ocenę ostatnich dwóch ksiąg wpłynęły przynajmniej trzy powody. Pierwszy – pomniejszenie zasług biskupa bamberskiego w dziele chrystianizacji Pomorza Zachodniego, z dalszych wywodów wynika kosztem władcy i Kościoła polskiego, dalej przedstawienie chrystianizacji jako rzeczywistej przyczyny wyparcia słowiańskich tożsamości, zwyczajów i języka przez niemczyznę oraz po trzecie, autor przedstawił upadek Słowiańszczyzny... „*jako brutalny akt gwałtu*” (s. 377), nie dostrzegł natomiast korzyści płynących z chrześcijaństwa i niemczyzny dla pogańskich Pomorzan.

Ocena pracy Kanngiessera przez wpływowego Giesebrechta, który pośrednio lub bezpośrednio doprowadził też do konfliktu z pastorem K.C. Mrongowiuszem

¹⁸ Informacje te zawdzięczam życzliwości p. dr. M. Szukały. Pięknie dziękuję.

¹⁹ UAG, Stettin, Nr. 799, f. 10.

²⁰ F. Kern, *Ludwig Giesebrecht als Dichter, Gelehrter und Schulmann*, Stettin 1875, s. 70 i n.

²¹ L. v. Baczeko, *Geschichte Preussens*, Bd. I-VI, Königsberg 1795-1800; J. Voigt, *Geschichte Preussens, von den ältesten Zeiten bis zum Untergange der Herrschaft des deutschen Ordens*, Bd. I-V, Königsberg 1827. – Słowa te były pośrednią krytyką Uniwersytetu.

²² PP-BI., 6:1825, s. 374.

i w konsekwencji spowodował jego rezygnację z badań nad kaszubszczyzną na Pomorzu Zachodnim²³, była nazbyt krytyczna – jak zobaczymy – i niesprawiedliwa, a co ważniejsze zawierała w ówczesnym czasie i warunkach poważne zabarwienie polityczne, wreszcie nie była wolna od osobistych ambicji. Giesebrecht opublikował bowiem w 1824 r. w Szczecinie pracę pt. *Vom heiligen Otto und von der Entwicklung des Kirchentums in Pommern bis zur Einführung der Reformation*. Zachwalał się, że jest obiektywnym recenzentem, faktycznie od obiektywizmu był bardzo daleko. Recenzja nie pozostawia cienia wątpliwości, że Giesebrecht inną miarą mierzył sprawy słowiańskie, inną niemieckie, a jeszcze inną polskie. Najważniejsze było, że jego poglądy spotkały się z poparciem najwyższych władz państwowych w Szczecinie i w praktyce spowodowały śmierć twórczą Kanngiessera, który po 1824 r. niczego już nie opublikował, zaś w latach 1817-1824 wydał trzy książki.

Giesebrecht bowiem od 1824 czy 1825 r. prowadził badania nad tą samą problematyką co wcześniej Kanngiesser, publikując swe częściowe wyniki najpierw na łamach „*Neue Pommersche Provinzial-Blätter...*”, a potem „*Baltische Studien*”²⁴, by w 1843 r. wydać w formie książkowej pierwszy tom *Wendische Geschichten aus den Jahren 780 bis 1182*²⁵. Cztery z pięciu rozdziałów tej książki dotyczą (w uproszczeniu) problematyki, która była przedmiotem badań Kanngiessera, wiążącego początki Słowiańszczyzny północno-zachodniej z rokiem 500, Giesebrecht zaś z 780. Jest zrozumiałe, że prace różnią się nie tylko konstrukcją, ale też celami. Kanngiesser koncentrował uwagę na Słowiańszczyźnie na Pomorzu Zachodnim w jego historycznych granicach, punktem ciężkości badań Giesebrechta była Słowiańszczyzna zachodnia. Tereny na wschód od Odry zajmują w niej drugorzędne miejsce. Nie chodzi tu o pełniejszą analizę porównawczą tych prac. Pominąć jednak nie można, że Giesebrecht w liczącej ponad 300 stron książce ani razu nie powołał się na jedną z dwóch książek Kanngiessera, tematycznie pokrywających się w mniejszym lub w większym stopniu z jego przedmiotem badań²⁶.

Próbom ewidentnej dyskryminacji dorobku badawczego Kanngiessera próbował się przeciwstawić szczecinianin dr W. Böhmer, który w 1834 r. wyszedł z inicjatywą założenia Kaschubischer Verein. Idea ta nie doczekała się realizacji, zaś Böhmer zapłacił za nią utratą funkcji sekretarza szczecińskiego Towarzystwa²⁷.

²³ Z. Szultka, *Nowe spojrzenie na kaszubskie badania K.C. Mrongowiusza*, „*Slavia Occidentalis*”, 48-49:1991-1992, s. 234 i n., 50:1993, s. 185 i n.

²⁴ Przykładowo podajemy niektóre artykuły do 1840 r.: *Die Einwanderung der Pommern*, Neue PP-Bl. 1828; *Der Rostocker Landfriede und sein Einfluss auf Pommern*, „*Baltische Studien*” (dalej B. Stud.) 2:1833, 1; *Ueber die neueste Deutung der Norddeutschen Grabalterthümer*, B. Stud. 5:1838, 2; *Ueber die Religion der wendischen Völker an der Ostsee*, B. Stud. 6:1839, 1; *Wendische Runen*, B. Stud. 6:1839,1; *Zur Beurteilung Adams von Bremen*, B. Stud. 6:1839, 1; *Wendische Geschichten aus der Zeit der ersten Ludolfinger*, B. Stud. 7:1840, 1.

²⁵ L. Giesebrecht, *Wendische Geschichten aus den Jahren 780 bis 1182*, Bd. I, Berlin 1843.

²⁶ Książka nie posiada indeksów i dlatego nie można wykluczyć omyłki.

²⁷ Z. Szultka, *Nowe źródła do dziejów Kaszubów i ich języka w I połowie XIX wieku*, „*Rocznik Gdański*”, 54:1994, z. 1, s. 119 i n.

PROFESOR PETER FRIEDRICH KANNGIESSER...

Dr Böhmer w 1835 r. w „Baltische Studien” stwierdził: „Główny kierunek tego dzieła, które wyróżnia się przeprowadzoną krytyką bez względu na autorytety i możliwie pełnym wykorzystaniem źródeł, zasługuje na uwagę. Również szczegółowe liczne przypuszczenia, które zostały zakwestionowane, się obronią. Nie da się jednak zaprzeczyć, że główny kierunek krytyki pozostawał w związku z małostkowością poglądów, historycznymi omyłkami i powierzchownością ujęcia”²⁸. Ocena ta w praktyce nie miała żadnego znaczenia dla stosunku współczesnych i następnych pokoleń badaczy do ustaleń Kanngiessera.

Recenzja Giesebrechta i stosunek szczecińskiego środowiska administracyjno-politycznego oraz intelektualnego zapewne osłabiły autorytet i pozycję Kanngiessera w greifswaldzkim środowisku uniwersyteckim, ale go nie zdyskredytowały. Społeczność akademicka i osoby związane z Kanngiesserem wcale nie pały w tym czasie miłością i czołobitnością wobec Szczecina jako stolicy prowincji. Zachowane w Universitätsarchiv Greifswald materiały są wręcz szczątkowe. Wynika z nich jednak, że cieszył się szacunkiem w środowisku akademickim oraz osób związanych z utworzonym w 1823 r. regionalnym towarzystwem, w 1826 r. przekształconym w samodzielny oddział szczecińskiego Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Alterthumskunde. Do reorganizacji towarzystw doszło po ostrych kontrowersjach w Greifswaldzie. Prof. Kanngiesser nie zabierał w tej sprawie publicznie głosu. Prowadził wykłady i seminaria, angażował się w gromadzenie zabytków kultury materialnej przez Uniwersytet, opiniował i wyceniał nabytki (zakupy), prywatnie również gromadził zabytki, które w testamencie przekazał uczelni (urny, skały, zbroje, biała broń, monety i inne). Do końca życia sprawował „dyрекcję” uczelnianego kolegium „Der gemischte Prüfungs-Kommission”. Wiele wskazuje na to, że przynajmniej od końca lat 20. chorował. Wiadomo, iż w 1832 r. przebywał w sanatorium Carlsbad²⁹.

Prawdopodobnie w związku z chorobą prof. Kanngiessera Uniwersytet w 1831 r. zatrudnił, a właściwie został zobowiązany przez ministra do zatrudnienia na stanowisku „profesora nadzwyczajnego historii i jej nauk pomocniczych” dr. Friedricha Wilhelma Bartholda, od 1826 r. nauczyciela Collegium Fridericianum w Królewcu, berlińczyka z urodzenia (1799 r.). Chociaż mógł się pochwalić tylko dwoma publikacjami, w 1834 r. uzyskał stopień prof. zwyczajnego i stał się formalnym następcą Kanngiessera. Na kartkach historiografii zachodniopomorskiej zapisał się on jako autor dwutomowej *Geschichte von Pommern und Rügen*, po kilku latach wydanej w poszerzonej wersji pod tytułem *Geschichte von Rügen und Pommern*³⁰ oraz jednego artykułu. W części pierwszej poszerzonej historii Pomo-

²⁸ W. Böhmer, *Uebersicht der allgemeinen Chroniken und Geschichten Pommerns seit Kantzow*, B. Stud 3:1835, 1, s. 123.

²⁹ UAG, Stettin, Nr. 799. f. 6-7; R. 565, f. 28-30, 37-38; G. Mangelsdorg, *Die Ur- und Frühgeschichte...*, s. 684-685.

³⁰ F.W. Barthold, *Geschichte von Pommern und Rügen*, Bd. I-II, Berlin 1837-1838; tenże, *Geschichte von Rügen und Pommern (bis 1637)*, T. 1-4, Bd. I-II, Hamburg 1839-1945.

rza za ledwie kilka razy przywołał w przypisach³¹ *Bekehrungsgeschichte...*, z reguły dla wyrażenia o niej swej krytycznej opinii. Rozpatrując problem stosunków niemiecko-lucickich, wypomniał, że greifswaldzki profesor nie uwzględnił wrogiego stosunku Luciców do Niemców przez całe XI stulecie (s. 394), innym razem, iż prezentuje na 130 stronach stosunki między Pomorzem Zachodnim a Polską w latach 1039-1109, popełnił ten sam błąd co późniejsi polscy historycy, mianowicie brak krytycyzmu i obiektywizmu (s. 425-426). Ten ton przeważa też w części drugiej pracy Bartholda, który przyjmował ustalenia Giesebrechta. Autor następnej próby syntetycznego ujęcia historii Pomorza Zachodniego, Otto Fock czuł się już zwolniony z obowiązku wykorzystania prac Kanngiessera³². Za to sławił pracę Kanngiessera P.J. Szafarzyk³³.

M. Wehrmann w *Geschichte von Pommern* stwierdził: „Obszerną, syntetyczną próbę [historii Pomorza Zachodniego – Z.Sz.] przedstawił P.F. Kanngiesser w swej »*Bekehrungsgeschichte der Pommern zum Christentum*«, w której pierwszy raz poddano dogłębnej krytyce jego najstarszą historię w sposób bardzo obszerny”. W następnym zdaniu konstatował: „Z innego punktu widzenia ten czas omawia Ludwig Giesebrecht (zm. 1873), zasłużony pomorski badacz historii, w swoich »*Wendische Geschichten z lat 780-1182*«. Dzieło to jest dla jego czasu wybitnym osiągnięciem i pozostaje wciąż w najwyższym stopniu ważne i przydatne”³⁴. Później już nigdy nie powoływał się na pracę Kanngiessera. Nie uwzględnił jej również H. Heyden w *Kirchengeschichte Pommerns*³⁵, chociaż Kanngiesser samej misji biskupa bamberskiego Ottona poświęcił 318 stron. Pomiął ją też G. Renn, chociaż jego praca o nazwie *Pomorze* cechuje się dużą wnikliwością i rzetelnością³⁶.

Niniejsze uwagi nad książką P.F. Kanngiessera, która warta jest szczegółowej i wnikliwej oceny specjalisty, świadczą i potwierdzają, że już u narodzin Towarzystwa Historii Pomorza i Starożytności w Szczecinie, z uwagi na zapatrywania miejscowych władz państwowych oraz związanej z nimi inteligencji, brakowało atmosfery dla rzeczywistych badań nad Słowiańszczyzną i kaszubszczyzną³⁷. Ich zapatrywania polityczne już przed 1830 r. były ważnym czynnikiem je hamującym.

³¹ F.W. Barthold, *Geschichte von Rügen und Pommern*, Erste Theil. *Von den ältesten Zeiten bis auf den Untergang des Heidenthums*, Hamburg 1839, s. 114, 360, 394, 425-426, 441.

³² O. Fock, *Rügesch-Pommersche Geschichte aus sieben Jahrhunderten*, Bd. I-II, Leipzig 1861-1862.

³³ P.J. Szafarzyk, *Słowiańskie starożytności*, t. II, Poznań 1844, s. 477, przyp. 94, „Dzieło Kanngiessera godne jest wszelkiej pochwały i ze względu na ten przedmiot badań ks. V, rozdz. 1-27, 522-838”. Za zwrócenie mi uwagi na pracę Szafarzyka serdecznie dziękuję P. Prof. G. Labudzie.

³⁴ M. Wehrmann, *Geschichte von Pommern*, Bd. I. *Bis zur Reformation (1523)*, Gotha 1906, s. 12.

³⁵ H. Heyden, *Kirchengeschichte Pommerns*, Bd. I-II, Köln-Braunsfeld 1957.

³⁶ G. Renn, *Die Bedeutung des Namens „Pommern” und die Bezeichnungen für das heutige Pommerns in der Geschichte*, Greifswald 1937.

³⁷ Z. Szultka, *Uwagi o aktualnym stanie i kierunkach polskich i niemieckich badań nad historią Pomorza Zachodniego*, „Zapiski Historyczne”, 2003, z. 2-3, s. 222-223.

Odtąd dyrektywą obowiązującą zachodniopomorską historiografię stało się stwierdzenie zawarte w programowym artykule Friedricha L. v. Medema, opublikowanym w 1832 r. na łamach „Baltische Studien”: „*Będzie zarówno interesujące i pouczające rozpatrzenie kształtowania się całego specyficznego procesu dziejowego Pomorza zachodniego, który – jak wyżej zaznaczono – swój określony kierunek [rozwoju – Z.Sz.] otrzymał przez spotkanie i wzajemne przenikanie się słowiańskości i germańskości, przy czym musi się okazać, że na Pomorzu pozostało nic więcej jak tylko czysto niemieckie instytucje wolne od wszelkiego wpływu słowiańskości, chociaż owo przenikanie było wielopłaszczyznowe i powszechne*”³⁸ [podkreślenie Z.Sz.]. Taka koncepcja dziejów Pomorza Zachodniego, a priori rozstrzygająca wyniki procesu badawczego, znajdowała coraz wyraźniejsze odbicie w piśmiennictwie historycznym w miarę umacniania się ideologii państwa pruskiego i narastania nacjonalizmu. *Bekehrungsgeschichte...* Kanngiessera stwarzała inspirujący i konstruktywny punkt wyjścia dla badań nad wzajemnym przenikaniem i ścieraniem się na Pomorzu wielu kultur, zachodniosłowiańskiej, kaszubskiej, niemieckiej i polskiej. W ocenie szczecińskich władz państwowych i większości inteligencji praca Kanngiessera zbyt mocno akcentowała pokrewieństwo kaszubsko-polskie i polskie wpływy na Pomorzu Zachodnim. Dlatego uniemożliwiono mu w praktyce ich kontynuowanie, zaś samocenzura zachodniopomorskiego środowiska historycznego zepchnęła dorobek naukowy profesora Kanngiessera w czeleść zapomnienia. Nieklarowna rola państwa w zatrudnieniu dr. Bartholda jako następcy Kanngiessera nie była przypadkowa. Ufam, że niniejsze spostrzeżenia staną się impulsem dla pogłębionej analizy jego ustaleń badawczych oraz ich oceny ze współczesnej perspektywy. Profesor Kanngiesser nie zdołał się bowiem obronić. Jeśli zaufać Th. Pyłowi śmierć nie pozwoliła mu na ukończenie manuskryptu drugiego tomu historii Pomorza Zachodniego³⁹, o którym nie wspominał w testamencie. Nie zachował się on do naszych czasów.

³⁸ F.L. v. Medem, *Ueber die Geschichte Pommerns, ihr Verhältnis zur Deutschen Geschichte, ihre Behandlung und Darstellung*, B. Stud. 1:1832,2, s. 24. „*Es wird so interessant wie belehrend seyn, den ganz eigenthümlichen Bildungsgang Pommerns, der, wie eben bemerkt, seine bestimmte Richtung durch das Zusammentreffen und gegenseitige Durchdringen des Slavischen und Germanischen erhielt, von diesem Standpunkte aus zu betrachten, wobei sich zeigen muss, dass in Pommern nichts weniger, als nur rein Deutsche, von jedem Slavischen Einflusse frei gebliebene, Institute sich vorhanden, vielmehr jene Durchdringung eine vollständige und allgemeine war*”.

³⁹ Th. Pyl, *Kanngiesser Peter F....*, s. 80.

ZYGMUNT SZULTKA

W KWESTII TŁUMACZENIA I WYDAWANIA PRZEZ FLORIANA S.W. CEYNOWĘ MAŁEGO KATECHIZMU MARCINA LUTRA

Podzielamy powszechne w środowisku kaszubskim głosy w sprawie potrzeby opracowania naukowej monografii postaci i działalności Floriana S.W. Ceynowy (1817-1881). Krytyczne wydanie jego zarysu biograficznego Jana Karnowskiego przez Jerzego Tredera, zadowolić nie może¹, bo chociaż w niejednym pogłębia i prostuje zgodnie z dotychczasową wiedzą poglądy Karnowskiego, w sumie jednak jest jednostronne (*Posłowie*, s. 112-152)², a ponadto Treder nie wykorzystał udostępnionych badaczom źródeł, które rzucają bardzo wiele nowego światła na kształtowanie się piśmiennictwa i poglądów Ceynowy do 1856 r. Znaczenie niewykorzystanych źródeł dobrze naświetla chociażby porównanie zakończenia programowego artykułu Ceynowy z redakcji z 1850 r. pt. *Rozmowa Polaka s Kaszubą* brzmiące: „P[olak]. Teraz, mój Kochani, o Kaszubach już dsic vjem i chcę sę do jutra nad tim dobrze zastanovjć, co na prziszłość mj vipada zrobjć. – K[aszuba]. Jo no to zezvolają, ale na dzisejsze, pòżeganje: njebędze Vpąn taki e zażima tabaki, bò dobro tobaczka wòd pana Macka! – P. A gdzie pan, Macjek? K. V Lębòrgu na rogu. – P. Chvala Panu Bogu!”³. W więziennej redakcji maszynopisu artykułu z przełomu 1847/1848 r. pt. *Krotochwĩ lno ròzmòwa Pòlecha z Kaszëbą* zakończenie jest następujące: „K.[aszeba]. (Wej ju nos Knëpel w dròdze, njech czart spòli). Kà to pròwda, Wàspånje, że ti, co vòd Chama pòchòdzą, znjìwją, dze njësele; bjerzą dze njëpòdłożële; a pòwjëdzą że njewjedzële, àbo że nàleżle. P[olak]. Więc ja będą na przyszłość trzymał jedyne z Tobą Kochany Bracie, i wszystkimi pocziwymi i wiernymi Kaszu-

J. Karnowski, *Dr Florian Ceynowa*, opracował i posłowiem opatrzył J. Treder, Gdańsk 1997. *Posłowie* jest nieco zmienioną redakcją artykułu J. Tredera pt. *O Ceynowie na marginesie dawnych i najnowszych prac*, „Rocznik Gdański”, 55:1995, 2, s. 51-109. *Rozmowa Pòlacha s Kaszëbą* napisano przez s.p. Xędza Szmuka z Pucka, a do dreku pòdano przez Sena Wójkwòjca ze Sławòszena. *Roku Panskiego 1850. Drezje vedanie....* Swiece 1865. s. 16.

bami. Bądź zdrów. K. Jǐdze, Wāspan, s Pānę Bōgą”⁴. Te krótkie cytaty dowodzą, że bez pogłębionej analizy więziennego piśmiennictwa Ceynowy, którego edycję przygotowujemy, nie można do końca zrozumieć jego społeczno-politycznych poglądów, w tym kształtowania się idei kaszubskiej. Jest zrozumiałe, że winna ona wyprzedzić napisanie monografii Ceynowy.

Podobnie wiele nowego światła na krystalizowanie się poglądów i postawy ideowej oraz działalności Ceynowy przynoszą inne jego artykuły i materiały powstałe w celi Moabitu. Do nich należy też *Meli Katechizm Letra. Podhug Njemjeckjeho vedanjo v Gdąnsku z r. 1841, pòkaszebsku pisanj przez Florjana Cejnove*⁵. Nie jest naszą ambicją wyczerpujące naświetlenie wypowiedzi badaczy w sprawie tej publikacji. Ograniczamy się do najnowszych, dodając, że w dużym stopniu zaciążyły na nich nie jej analiza, co wypowiedzi samego Ceynowy, które zostały nieprawidłowo zinterpretowane. W 1850 r. w *Wuwogjach nad mòvą kaszebską* pisał: „Mjedze xędzamij tesz sę porę nalazło, co v naszi mòvje perznę pjisale; tak przelożel x. Pontanus (Bruggemann) v Smeldzenje Katechizm M. Letra, co deł do druku, e cali novi testament a ze stareho psalme Davida, co sę v bibliotece Słepski jako manuskript zachovuje”⁶. Ta niewolna od uproszczeń, a nawet omyłek wypowiedź opierała się na publikowanych sprawozdaniach szczecińskiego Towarzystwa Historii Pomorza i Starożytności (Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Altertumskunde) oraz pozostawała w związku z poszukiwaniami pastora Krzysztofa C. Mrongowicza pierwszego lub drugiego wydania *Małego katechizmu M. Lutra* pod redakcją smółdzińskiego pastora Michała Pontanusa (Brüggemanna⁷). Jedenaście lat później Ceynowa wydał *Pjnc głovnech wòddzałov Evangjelickjeho Katechizmu z Njemjeckjeho na Kašebko-Słovjenskj jèzek, przelożel Wòjkasin ze Slávòšena. Roku Panskjeho 1861. V dodatku: Spòvjedz e Nabòženstvo codzienne*, [Svjece 1861]. Po pięciu latach pisał natomiast: „Nòstarszò xązka v kaszèbskosłovjnskj mòvje je sztèrè razè drèkovànò è mò v drègj m vedanju następujáci napjs: »Màli Katechism, Doct. Màrcina Lutra, z njemjeckjeho Jèzika v słovjenskj vistavjoni, przez Mjchała Pontana, sługè słowa Bòżego v Smòłdzinje roku Panskjeho 1643. Nova edicija z przidatkjem njektorich Pitan Nauk Chrzescjanškjej. V Gdańsku drukoval Godfrid Hartmann. Roku 1758«”⁸.

J. Karnowski, po analizie druku z 1861 r. stwierdził krótko: „Treść przejęta z katechizmu Pontanusa. Pisownia: Czesko-kaszubska”⁹. Dane mu było do-

⁴ Landesarchiv Greifswald (dalej LA Greifswald), Rep. 38 f. Hs. 1a Nr. 63, f. 18 v.

⁵ Ibid., f. 1-8.

⁶ F. Ceynowa, *Wuwogj nad mòvą kaszebską*, [w:] *Trze rosprave przez Stanjislava wòros Kile słov wò Kaszebach e jich zemji przez Wòjkasena*, Kraków 1850, s. 39.

⁷ „Dritter Jahresbericht der Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Alterthumskunde”, 3:1828, s. 229 i n.; Z. Szultka, *Nowe spojrzenie na kaszubskie badania K.C. Mrongowiusza*, „Slavia Occidentalis”, 48/49:1991/1992, s. 225-226; cz. 2, „Slavia Occidentalis”, 50:1993, zał. 2, 4.

⁸ „Skòrb Kaszèbsko-słovjnskje mòvé”, 1866, IV, s. 64.

⁹ J. Karnowski, *Dr Forian Ceynowa...*, s. 79.

trzeć do jego rękopisu, który ocenił: „*Jest to rękopis znanej książeczki Ceynowy, która się r. 1861 ukazała się w druku*”¹⁰, zaś w innym miejscu dodał: „*Książeczka ta jest przedrukiem niektórych części katechizmu Pontanusa. Język mało oryginalny. Rękopis zawiera dużo poprawek. Drukowany tekst odpowiada mniej więcej poprawkom. Oprócz tego ma drukowany tekst na końcu dodatek: Spovjedd e nabōženstwo. Poza tym nie ma różnic prawie żadnych*”¹¹.

Do podobnych konstatacji doszli inni badacze, w tym ostatnio J. Treder, który przygotowanie nowej edycji pracy J. Karnowskiego o Ceynowie wykorzystał do frontalnego ataku prawie na wszystko, co napisałem dotąd o autorze *Skarbu*. Zarzuca mi, że analizując tekst Ceynowy, dopuściłem się „ *pewnych manipulacji*” (s. 56), że „*wygodnie dla siebie tłumaczyłem obcojęzyczne teksty*” oraz „*cytowałem lub interpretowałem*” je „*zgodnie z własną tezą*” (s. 56), że „*zdeformowałem tekst Bukowskiego*” (s. 57). Czyni mi zarzuty, których pojąć nie mogę (pewnie z powodu mej ułomności): „*Referat Szultki w Łebie (maj 1994; zob. Szul Cey)*¹² *miał naświecić wiedzę Ceynowy na temat kaszubszczyzny i Kaszubów na Pomorzu Zachodnim przed podróżą z Hilferdingiem w 1856 r. Szulotka skupił się na uzasadnieniu tezy, że Ceynowa badał te tereny i dlatego wywarł decydujący wpływ nie tylko na ogólne poglądy Hilferdinga, ale wprost na zawartość i kształt jego książki (1862). Jednak w referacie wyżej przytoczonych stwierdzeń nawet nie przypomniał. Zrezygnował nawet z prostowania poglądu, jakoby Słowińcy byli wymysłem Rosjanina*” (s. 69). Zarzuca mi, że „*kilka takich quasi-źródeł starałem się stworzyć*”, aby dojść do bardzo daleko idących wniosków: „*Liczył [Ceynowa], że za jego [szczecińskiego Towarzystwa – J.T] pośrednictwem – analogicznie jak Mrongowiusz – dostarczy swym ewangelickim braciom kaszubskim na Pomorzu Zachodnim książki religijne, które pomogą im w zachowaniu języka macierzystego i tożsamości*” (*Szul Cey 25*)” (s. 69). Treder przypisuje mi wyrażenia, które cytuję, ale niekoniecznie podzielam¹³.

Większych lub mniejszych nieprawidłowości, nieprawd i mylnych, a często „*absurdalnych*” (s. 86) jakoby moich poglądów J. Treder wyliczył o wiele więcej. Nie będę prowadził polemiki na jego poziomie; do zarzutów, które na to zasługują, ustosunkuję się w przygotowywanej pracy „*Więziennicze piśmiennictwo Floriana S.W. Ceynowy. Teksty i komentarze*”. Tu ograniczę się do stwierdzenia, że

¹⁰ Ibid., s. 81.

¹¹ Ibid., s. 67-68.

¹² Z. Szulotka, *Ceynowy kontakty z Kaszubami na Pomorzu Zachodnim*, „Pomerania”, 1994, nr 10, s. 21-25.

¹³ „*Przy okazji dadajmy, że powszechnie znany niechętny czy nawet wrogi stosunek Ceynowy do kleru katolickiego Szultka przeniósł na Hilferdinga, który w związku z tym, zdaniem Szultki, przez wrodzoną sobie do katolicyzmu niechęć opuścił zupełnie katolickie parafie w Ugoszczu i Niezabyziewie i ludność ich katolicką pominął*” (s. 71).

dysponuję materiałami źródłowymi napisanymi przez Ceynowę, w których on stwierdza, lub z których wynika, że przed aresztowaniem odbył podróż(e) po Kaszubach od Chojnic przez Tucholę, Człuchów, Miastko, Polanów do Koszalina, zaś z powrotem szlakiem nadmorskim, w czasie której zbierał materiały, rozmawiał z nauczycielami, dziećmi i innymi osobami.

J. Treder pisze: „*Ceynowy tłumaczenie katechizmu »Pjnc głownech wòddzałov« (1861) uznać można również za kontynuację Mrongowiusza, który wydał Katechizm Pontanusa (1828) tylko dla celów naukowych, Ceynowa zaś dla żyjącego jeszcze ludu kaszubskiego w protestanckim obrządku, o czym przypominały mu rozmowy z Kaszubami na Pomorzu Zachodnim podczas pobytu tam z Hilferdingiem (1856)»¹⁴. Pomijając nieprawdziwą interpretację korespondencji gdańskiego pastora z szczecińskim Towarzystwem w sprawie wydania *Małego katechizmu* z 1758 r.¹⁵, podnieść należy, że nie tylko mylnie przedstawiono też genezę jego wydania przez Ceynowę, ale J. Treder nie sprawdziwszy prawdziwości podanej przez niżej podpisanego informacji o przesłaniu przez Ceynowę szczecińskiemu Towarzystwu w 1848 r. tłumaczenia *Małego katechizmu*, stwierdza: „*a do odkrycia w archiwaliach [przez Z. Szultkę] tłumaczenia Ceynowy z 1848 r. »Małego katechizmu M. Lutra« zachowuję rezerwę»¹⁶.**

Gwoli sprawiedliwości trzeba stwierdzić, że w 1989 r. L. Turek-Kwiatkowska pisała: „*Ceynowa przełożył także na kaszubski katechizm Lutra, a Towarzystwo wystąpiło z projektem wydania go drukiem. Autor zastrzegł sobie tylko korektę wydawnictwa. Dalsze losy publikacji wobec wypadków 1848 roku są nieznane»¹⁷. Faktycznie ze źródła wynika, że – jak pisałem w 1995 r. – dnia „20 października 1848 r. Ceynowa, już jako młodszy lekarz (Unterarzt) przekazał Towarzystwu jego kaszubski przekład [Małego katechizmu M. Lutra – Z.Sz.] z prośbą o jego wydanie. Prosił, aby w przypadku jego edycji umożliwiono mu przeprowadzenie korekty. Prezydium 4 listopada odmówiło druku katechizm i postanowiło rękopis włączyć do zbiorów bibliotecznych»¹⁸.*

J. Treder wątpi w prawdziwość mego przekazu o *Małym katechizmie* w przekładzie Ceynowy, ponieważ ten w 1850 r. stwierdził, że wysłał szczecińskiemu Towarzystwu więcej tekstów, które do tej pory nie ukazały się drukiem i dlatego postanowił sam je opublikować. Ponieważ wśród nich nie wymienił interesującego

¹⁴ Ibid., s. 140-141; por. s. 127 i to samo J. Treder, *O Ceynowie...*, s. 65.

¹⁵ Z. Szultka, *Nowe spojrzenie*, cz. 2..., s. 182 i n.

¹⁶ J. Treder, *op. cit.*, s. 72.

¹⁷ L. Turek-Kwiatkowska, *Przemiany świadomości historycznej społeczeństwa pomorskiego w XIX wieku*, Szczecin 1989, s. 82.

¹⁸ Z. Szultka, *W sprawie zainteresowań Floriana Stanisława Wenencjusza Ceynowy Kaszubami na Pomorzu Zachodnim*, [w:] *III Konferencja Słowińska (Łeba, maj 1994)*, pod red. J. Borzyszkowskiego, Łeba-Gdańsk 1995, s. 64.

nas katechizmu, J. Treder wnioskuje, iż w ogóle go Towarzystwu nie przesłał, a być może w ogóle go nie przetłumaczył i Szultka pisze nieprawdę¹⁹.

W Landesarchiv Greifswald, w zdziękowanej przez ostatnią wojnę spuściznie Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Altertumskunde in Stettin, w teczce o wymiarach 21x34,5 cm, oznaczonej sygnaturą Rep. 38f. Hs. 1a Fol. Nr. 63, znajduje się oryginalny rękopis opatrzony tytułem: *Meli Katechizm Letra. Pòdlug Njemjeckjeho vèdanjo v Gdąnsku z r. 1841. pòkaszebsku pìsani przez Florjana Cejnove*. Papier koloru zielonego nosi wyraźne ślady łamania na cztery, prawdopodobnie na skutek przesłania go w małej, nieodpowiedniej do formatu kopercie lub z innych powodów. Tekst napisany jest jasnofioletowym, słabo zabarwionym, wyblakłym atramentem. Słaby kontrast powoduje, że reprodukcje nawet najnowocześniejszym sprzętem są fragmentarycznie prawie całkowicie nieczytelne. Trudności w odczytaniu są tym większe, że tekst zawiera dość liczne poprawki, naniesione tą samą ręką bezpośrednio na wcześniej napisanych wyrazach (literach). Ponieważ pióro autora było w znacznym stopniu zużyte, zaś poszczególne litery, zwłaszcza znaki diakrytyczne stosował bardzo niekonsekwentnie, dlatego odczytanie tekstu sprawia doprawdy wielkie trudności.

Ponieważ w zespole znajduje się więcej oryginalnych rękopisów, w tym listy Ceynowy, jego autorstwo przekładu tekstu *Meligo Katechizmu Letra* nie podlega dyskusji. Pewnym jest również, że Ceynowa dołączył go do listu wysłanego z Pucka 20 października 1848 r. List ten ma wielkie znaczenie dla wyjaśnienia jego stosunku do ewangelickich Kaszubów Pomorza Zachodniego oraz wydanego przez Mrongowiusza *Małego katechizmu* M. Lutra w redakcji M. Pontanusa i zasługuje na publikację. Dla nas najważniejszy jest następujący jego fragment²⁰.

„Werther Herr Secretair! Vor paar Tagen nahm ich nach mehrere Jahren mein Exemplar von »Maly Kàtechism Doct. Marcina Lutrà, znjemieckiego Językà, w słowieniński wystàwiony przez Michàla Pontanà, Slugè słowà Bożègo, w Smòldzynje Roku Panskiego 1643. Nowa Edycya, z Przydàtkiem niektórych Pytań Nauki Chrześciańskiey, w Gdàńsku. Drukował Godfryd Hartmann Roku 1758« zur Hand und überzeugte mich, daß dieses Buch zwar viele Kaschubische Ausdrücke enthalte, im Ganzen aber er der polnischslawischen Dialekt sich entfließe. Dasselbe gilt natürlich auch von dem Abdruck in dem dritten Jahresberichte [der Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Altertumskunde – Z.Sz.]. Ich habe daher eine Kaschubische Uebersezung von Luthers Kleinen Katechismus nach der Danziger Ausgabe vom Jahre 1841 angefertigt und für pommersche Geschichte und Alterthumskunde zu übergeben. Sollte vielleicht die Gesellschaft Willens sein, diese Uebersezung in der Baltischen Studien oder sonsten abdrucken zu lassen, so will ich die Korrektur übernehmen.

¹⁹ J. Treder, *op. cit.*, s. 55; F. Ceynowa, *Wuvogj nad mòvq kaszebską...*, s. 40-41.

²⁰ LA Greifswald, Rep. 38 f. Hs. 1a Fol. Nr. 62, f. 9-10.

In der jezigen sehr bewegten Zeit lebe ich ganz einsam und habe deßhalb nur paar Gegenstände gesehen, welche für die Gesellschaft zur Wissenheit sein dürften...

Mit der größter Hochachtung

ganz ergebener

Florian Ceynowa

Unterarzt

Putzig, den 20 October 1848".

Ceynowa posiadał więc przed aresztowaniem własny egzemplarz drugiego wydania Pontanusowego przekładu *Małego katechizmu M. Lutra*. Najpewniej w więzieniu, a z pewnością po wyjściu z niego miał dostęp do jego trzeciej edycji pastora Mrongowiusza z 1828 r. Słusznie uważał, że w Mrongowiusza wydaniu występują kaszubskie zwroty (wyrazy), ale językiem przekładu była polszczyzna. Powyższe konstatacje odniósł też do odnalezionego kilka dni przed 20 października 1848 r. drugiego wydania *Małego katechizmu* przygotowanego przez pastora Ulryka Eugallandta²¹. Przypuszczalnie pod wpływem dotarcia do swego egzemplarza tej książki przesłał wcześniejszy swój przekład *Małego katechizmu M. Lutra* do Szczecina. Podstawą jego tłumaczenia na język kaszubski tego najpopularniejszego dzieła M. Lutra było jego gdańskie wydanie z 1841 r. Choć nie udało się nam dotąd do niego dotrzeć, to prawdziwość tego stwierdzenia Ceynowy podważać nie można, gdyż ówczesnie książeczka ta była powszechnie dostępna i szczecińscy działacze łatwo mogli to sprawdzić. Dokładnych dat i miejsca przetłumaczenia przez Ceynowę tego katechizmu nie znamy, wiele wskazuje jednak na to, że dokonał tego w Berlinie w czasie osadzenia w więzieniu lub bezpośrednio po wyjściu z niego, kiedy przez dwa miesiące penetrował berlińskie biblioteki.

Kaszuba przesłał go szczecińskiemu Towarzystwu z nadzieją, że wydrukuje ono go w ówczesnym jego naukowym organie – „Baltische Studien” albo gdzie indziej. W przypadku druku prosił o umożliwienie mu przeprowadzenia korekty. Tak złudne nadzieje Ceynowa mógł żywić po lekturze drukowanych sprawozdań Towarzystwa, na łamach których, szczególnie do około 1830 r. – dość często przewijały się sprawy słowiańskie, w tym kaszubskie. Protokoły posiedzeń Prezydium Towarzystwa i jego korespondencja niezbitcie świadczą, że rzeczywistość od początku jego działalności była zupełnie inna²². Ceynowy list rozpatrzyło ono już 4 listopada i odnośnie do druku nadesłanego katechizmu definitywnie postanowiło:

Z. Szultka, *Piśmiennictwo polskie i kaszubskie Pomorza Zachodniego od XVI do XIX wieku*, Poznań 1994, s. 47 i n.

Z. Szultka, *Gesellschaft für Pommersche und Altertumskunde in Stettin a kwestia początków badań nad słowiańszczyzną i kaszubszczyzną*, [w:] VI Konferencja Kaszubsko-Pomorska pt. „Rozwój nazewnictwa lokalnego na Pomorzu Zachodnim”, pod red. W. Łysiaka, Poznań 2001, s. 183 i n.

„*Der Beschluß über den Druck des Katechismus muß ausgesetzt bleiben und geht dieser als Manuscript zur Bibliothek*”²³.

O podjęciu negatywnej decyzji Ceynowy nie powiadomiono. Ceynowa, rozczarowany postawą Towarzystwa, postanowił wydać własnym nakładem niektóre materiały w Gdańsku i w Krakowie przesłane wcześniej do Szczecina. Sprzyjały temu jego dochody. Na początku 1850 r. był bowiem lekarzem 1. pułku artylerii, stacjonującego w Gdańsku, gdzie zamieszkiwał. Dał temu wyraz w *Wuwogach nad mòvą kaszebską*, pisząc: „*Pòtemu wòstavsze kòrespondejącim człankę veži wòspòmñjoneho towarzestva, przesłał vòn niechtere rzecze pò kaszebsku pjisqne do Szczecena, chtere jednak doteczaz nje są vedrekòvane. Tak wòn sę wuwzq e del vłosnim kòsztę vetłoczec ve Gdąnsku wu Wedela: 1. elementarzek pod nazwą: Xqżeczka dlo Kaszebow, 2. krotochvilne dzelko z napisę »Rozmòva Pòlocha z Kaszebq«; e korekturq sę sąm zajq*”²⁴. Trzy egzemplarze tej pierwszej przesłał on 8 kwietnia 1850 r. Towarzystwu, które w listopadzie włączyło je do własnych zbiorów bibliotecznych. Ceynowa nie tracił jednak jeszcze całkowicie nadziei na współpracę z Towarzystwem, bowiem w liście z 20 września 1850 r. ponownie prosił o przesłanie jakiegoś starego dokumentu w „*języku pomorsko-słowińskim*”. Do listu dołączył „*eine kleine Sammlung von Litthnischen-Preuss[ischen] und Kassubisch Wörter*”. Towarzystwo trzy dni później odpowiedziało, że interesujący go dokument został przekazany do biblioteki w Berlinie oraz podziękowało za przesłany zbiorek (słowniczek, die kl[eine] Sammlung) litewsko-kaszubski²⁵. Jeszcze 25 października tego roku Ceynowa wysłał z Gdańska Towarzystwu druk książeczki *Rozmowa Pòlocha s Kaszebq napisano przez s.p. Xędza Szmuka z Pucka, a do dreku podano przez Sena Wòdkwòjca ze Sławòszena. Roku Panskjeho 1850*²⁶. Coraz rzadsze kontakty korespondencyjne utrzymywał on jeszcze przez dwa lata.

Wracając do interesującego nas rękopisu *Małego katechizmu M. Lutra* w tłumaczeniu Ceynowy, to brak jego niemieckojęzycznego gdańskiego wydania z 1841 r. jako podstawy tłumaczenia bardzo poważnie utrudnia analizę i wyciągnięcie końcowych wniosków. Analiza porównawcza treści i języka pięciu głównych pierwszych części katechizmu, tj. Dziesięcioro Przykazań Bożych, Wierzę w Boga, Ojcie nasz, pytań o sakramencie chrztu oraz sakramencie ołtarza poniższego rękopisu Ceynowy oraz Pontanusowego katechizmu wydanego przez Mrongowiusza²⁷

²³ Archiwum Państwowe w Szczecinie, Gesellschaft für Pommersche und Altertumskunde, dalej Gesellschaft, 15, f. 8. Por. 13, f. 8.

²⁴ [F.S.W. Ceynowa], *Wuwogj nad mòvą kaszebską...*, s. 40-41.

²⁵ AP Szczecin, Gesellschaft, 13, b.f. Protokoły z posiedzeń Prezydium z 1 czerwca, 23 września 1850 r.

²⁶ Ibid. Wpis z dnia 27.10.1850 oraz protokół z 2 listopada 1850 r.

²⁷ K.C. Mrongowiusz, *Mały Kàtechism D. Marcìnà Lutrà, z niemieckiego językà w słowieński wysàwiony przez Michàla Pontanà, Stugę słowa Bożego w Smòldzyńnie Roku Pańskiego 1643. Nowa edycja z przydatkiem niektórych pytań nauki chrześcijańskiej*. W Gdańsku drukował Godfryd Hårtmann roku 1758, „*Neue Pommersche Provinzialblätter*”, 3:1828, s. 353-369.

w 1828 r. pozwala z bardzo dużym prawdopodobieństwem stwierdzić, że tekst Ceynowy nie opiera się na II wydaniu Pontanusowego *Małego katechizmu*.

Po części V w rękopisie następuje część VI – *Pitanjo dlo tech, co chcą jic do komunji*, którym odpowiadają *Pytania przez D. Marcinà Luthrà zrządzone dlà tych ktorzy do Sàkràmentu przystąpić chcą* (ss. 371-375), poprzedzone *Przydatkiem o urzędzie kluczy królestwa niebieskiego*, (ss. 369-371), (którego nie ma w rękopisie) oraz *Spowiedź* (s. 369), zamieszczoną w rękopisie po części VI. Jej słowa są jednak zupełnie inne. Część VII rękopisu stanowią *Modletve dlo dzieci e czelodze*, na które składają się *Mòdletev zawitrzno*, *Przed jedzeniem*, *Pò jedzenju* i *Modletev vjeczorno*. U Mrongowiusza odpowiadają im kolejno: *Modlitwà zawitrzna àbo porànnà* (s. 377-378, ale o dość odmiennych treści i słownictwie), *Modlitwà przed Jedzeniem* (s. 378-379, inne słowa), *Modlitwa po Jedzeniu* (s. 379; inne słowa) oraz *Modlitwa wieczorno* (s. 378, duże podobieństwo).

Reasumując, można stwierdzić, że Ceynowy rękopis *Małego katechizmu M. Lutra* przesłany szczecińskiemu Towarzystwu w 1848 r. jest jego przekładem – jak pisał autor tłumaczenia – z języka niemieckiego, które ukazało się w Gdańsku w 1841 r. Wykluczyć nie można, przeciwnie – jest nawet prawdopodobne, że w trakcie tłumaczenia Ceynowa korzystał i posiłkował się Mrongowiuszową jego edycją.

Pozostają do rozpatrzenia zależności między tymi dwoma tekstami a wydaną przez Ceynowę książeczką pt. *Pjnc głołvnech wòddzałov Evangelickjeho Katechizmu z Njemjeckjeho na Kašëbsko-Słòvjenskij jëzek, przeložel Wòjkasin ze Sławòsëna. Roku Panskjeho, 1861. V dodatku: Spòvjedz e Nabòženstvo codzenn. [Svjece 1861]*. Należy podkreślić, że Ceynowa pisał, iż dokonał tłumaczenia z języka niemieckiego, nie podając – jak w rękopisie – podstawy reedycji i przekładu. Porównanie treści i języka oraz pisowni pięć głównych części drukowanego katechizmu z rękopisem z 1848 r. oraz edycją Mrongowiusza z 1828 r. nie pozostawia żadnych wątpliwości, że podstawą edycji był rękopis z 1848 r., w którym dokonano mniejszych lub większych zmian i poprawek słownych i stylistycznych. Nieco inna jest też pisownia.

W drukowanej wersji bardzo poważnym zmianom uległa dalsza część katechizmu, wyrażająca się w jej skróceniu i wprowadzeniu tekstów, niewystępujących w rękopisie z 1848 r. Po pięciu częściach głównych druku następuje *Spòvjedz generalno* (s. 14), będąca nową redakcją *Spowiedzi* rękopisu. W druku nie zamieszczono części VI rękopisu, czyli *Pytań dla tych, co chcą iść do komunii* oraz przeredagowano część VII – *Modlitwy dla dzieci i czeladzi*, którą w druku opatrzono tytułem *Nabòženstvo codzenne* (s. 14). To ostatnie stanowią *Pjesn pòrenno* pt. *Pòdnjesme mòdle do Bòga na njebye*. Ceynowa miał ją zaczerpnąć z dodatku do posiadanego II wydania katechizmu Pontanusa²⁸.

²⁸ J. Karnowski. *Dr Florian Ceynowa...* s. 62. Nam nie udało się jej znaleźć.

W drukowanym katechizmie znajdują się kolejno *Mòdletva przed nowuką* oraz *Pò nowuce* (s. 15), których nie było ani w rękopisie z 1848 r., ani w katechizmie z 1828 r. W druku Ceynowy znajduje się kolejno *Mòdletwa przed jedzeniem* (s. 16), poważnie odbiegająca od tekstu rękopisu z 1848 r., ale jeszcze odleglejsza słowom u Mrongowiusza (s. 379). W druku z 1861 r. występuje kolejno nowy tekst modlitwy *Pò jedzeniu* (s. 16-17), różny od odpowiadających jej modlitw w rękopisie i u Mrongowiusza. *Pjnc głovnech wòddzałov* – jak w rękopisie – kończy *Mòdletva vječorno* (s. 16), nieporównanie bliższa odpowiadającemu jej tekstowi u Mrongowiusza (s. 378) niż w rękopisie.

Dodać należy, że katechizmowe *Nabòżenstwo codzenne* było prawie identycznym przedrukiem *Nabòżenstwa codzennego* dla Kaszubów wydane przez Ceynowę własnym nakładem już w 1850 r.²⁹, z tym że w 1861 r. Ceynowa pieśń zniwną *Człovjek v zemję zasel zbòże zastąpił Modletvą vječorno*.

Pięć głównych części katechizmu Ceynowy z 1861 r. oraz *Spòvjedz* są jego drugą redakcją tłumaczenia tego dziełka, wydane po niemiecku w Gdańsku w 1841 r., zaś jedynie *Nabòżenstwo codzenne* złożone z pięciu modlitw oraz jednej pieśni jest kompilacją tekstów różnej proweniencji. Najprawdopodobniej jedna modlitwa oraz być może wspomniana pieśń pochodziły z *Katechizmu* Pontanusa. Takie proporcje nie mogą być podstawą traktowania druku Ceynowy z 1861 r. jako czwartej edycji dziełka smołdzińskiego pastora. Ceynowa, nadając swemu przekładowi tytuł *Pjnc głovnech wòddzałov Evangelickjeho Katechizmu...*, miał pełne prawo zgodnie z prawdą napisać, że go przetłumaczył „z *Njemjeckjeho na Kašebsko-Słovjenskj jęzek*”.

Nie znajduję więc uzasadnienia, by podtrzymać pogląd J. Karnowskiego, że *Pjnc głovnech wòddzałov* było czwartą edycją *Katechizmu* Pontanusa. Pogląd ten wielokrotnie powtarza J. Treder, pisząc m.in.: „Czwartym jego [Katechizmu Pontanusa – Z.Sz.] wydaniem miała być wersja Ceynowy”³⁰. Prawidłowo zaś pisze J. Cichocka³¹. Ceynowy wydanie *Małego katechizmu M. Lutra* kończyły słowa: „*Bògu na chwałę a Kašebom ku wużetku*” (s. 16). Adresował go więc do Kaszubów wyznania ewangelickiego, których większość ówczesnie zamieszkiwała północno-wschodnie krańce regencji koszalińskiej. W 1848 r. prosił szczecińskie Towarzystwo o jego druk w „*Baltische Studien*” lub w innym periodyku czy w formie zwartej. W tym zakresie prawdopodobnie szedł śladem Mrongowiusza i jak gdański pastor pragnął, iżby służył on pomocą ewangelickim Kaszubom w życiu religijnym, podtrzymaniu ich języka i tożsamości.

²⁹ [F.S. Ceynowa], *Xqżeczka dlo Kaszëbòv przez Wòjkasena, ve Gdąnsku, 1850 r. v drukarnji Wedela*, s. 6-8.

³⁰ J. Karnowski, *Dr Florian Ceynowa...*, s. 127.

³¹ J. Cichocka, *Kaszubskie teksty modlitewne Floriana Ceynowy. Dzesinc przekożanj boskjch. Wòjcènaš*, Wejherowo 1992, s. 5.

Mei Katechizm Letra.

Pòdług Niemjeckjeho vedanjo v Gdańsku z r. 1841

pòkaszebsku pìsani przez Florjana Cejnovę

Głoski czele letere

A Ą B C D E Ę F G H Ch I J K L Ł M N O O' P R S T U V W X Z Ż
a ą b c d e ę f g h ch i j k l ł m n o ò p r s t u v w x z ż

Leczbe

0 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10

Katechizm Letra

I. Pjirszi Dzel

Wò dzesinc przekożanjach Bòskich

Pitanje. Jak stoji v pìrszim przekożanju?

Wòdpòvjedz. Jo jem Pón Bog twój. Njemdziesz mjeł jinszech Bògov wobok mje.

P. Co to je?

W. Me mamy Pana Bòga przede vszetkim sę bòjec, jeho miłowac a jemu sę zvjerczac.

P. Jak stoji v dregim przekożanju?

W. Njemdziesz brel jimjenja Pana Boga tveho nadaremna; bo Pón Bog temu njedareje, chto jeho jimję naprozno wużivo.

P. Co to je?

W. Me mamy Pana Bòga sę bòjec e jeho miłowac, abe jesme jeho jimjenę njeklnęle, njeprzesegale, njeczarovalę, njelgale albo njewòszekivalę; ale je ve vszetkich pòtrebach vzeralè, do njego sę mòdlele, je chvolele e jemu dzekòvale.

P. Jak stoji v trzecim przekożanju?

W. Te mosz dzen svjęti svjiecec.

P. Co to je?

W. Me mamy Pana Bòga sę bòjec e jeho miłowac, abe jesme kogańim e słowę Bożim nje pògordzale, ale je za svjęte mjele, rod je słechale e rod jego sę wuczele.

P. Jak stoji w czvjortim przekożanju?

W. Tcze wòjca twòjeho e matkę twòję (nenę twòją), abe ce sę dobrze pòwòdzeło e dłuho jes żeł na zemi.

P. Co to je?

W. Me mamy Pana Bòga sę bòjec e jeho miłowac, abe jesme naszeni rodzi-cańi e starszeni njegardzele e jich njegorzele, ale jich szanovale, jim służele, jich słuchale, jich kòchale e wò nich vjele trzimale.

P. Jak stoji v pjatim przekożanju?

W. Njezabijoj.

P. Co to je?

W. Me mąme Pana Bòga sę bòjec e jeho miłowac, abe jesme naszemu bliznemu na jeho cele żodne szkòde, żodnego bole njeròbile, ale jemu pòmoc dale ve vszetkich celestnych pòtrzebach.

P. Jak stoi v szostim przekożanju?

W. Njecedzołòże.

P. Co to je?

W. Me mąme Pana Boga sę bòjec e jeho miłowac, abe jesme pòdceve e cze-ste zece provadzele v slovach e wuczinkach, a v mołozenstvach miłosc e szacenk jistnjàle.

P. Jak stoi v sodnim przekożanju?

W. Njekradni.

P. Co to je?

W. Me mąme Pana Bòga sę bòjec e jeho miłowac, abe jesme naszemu bliznemu pjenjadzi czele majątku njezabjerale, abo przes szalbjerstwo czele wòszekantstwo sobje njepszewłoszczale; ale jesme sę starale jeho dobro e żivnosc pòleprzec e zachòvac.

P. Jak stoi w wosmim przekożanju?

W. Njezadoj fałszeveho svjadectva przeciwko tvemu bliznemu.

P. Co to je?

W. Me mąme Pana Bòga sę bòjec e jeho miłowac; abe jesme na naszego bliznego njełgale, jeho njezdrodzale, njewòbmovjale czele plotk njeròbile; ale jeho wonjevinnjale, jemu veboczale, wò nim dobrze godale e vszetko do dobrego provadzele.

P. Jak stoi v dzevjàtim przekożanju?

W. Njepòżędoj domu bliznego tveho//

P. Co to je?

W. Me mąme Pana Bòga sę bòjec e jeho miłowac, abe jesme s chitvoscą njeđibale na jeho majątk czele dom, e pòd pòzorę prava takoveho sobje njeprevłoszczale; ale wò zachòvanje wònego jemu sę starale e pòmagale.

P. Jak stoi v dzesàtim przekożanju?

W. Niepòżędoj bliznego tveho żone, parobka, dzevki, chòve e niczego, co je jeho.

P. Co to je?

W. Me mąme Pana Bòga sę bòjec e jeho miłowac, abe jesme naszemu bliznemu jeho zone, czeladze abo dobetka njewòdbjerale, njewòdbijale abo njewòdcho-scivale; ale jich przetrzimala, cobe wòstale e swòję pòvinnosc vepełnjàle.

P. Co tesz ninje Pon Bog pòvjodo wò tech vszetkich przekożanjach?

W. Wòn rzek tak: Jo, Twój Pon Bog, jem mòcni e gorlevi Bog, chteri za tech, co mje njenavidzą, grzeche wòjcov korze na dziecach jasz do trzeceho e czvjorteho pòkòlenjo; ale tim, co mje kòchają, e mòje przekożanjo vepełnjàją, robję jo dobrze jasz do tesacnego pòkòlenjo.

P. Co to je?

W. Pon Bog grozi karą vszetkim tim; co jeho przekożanjō przestapjā; dla teho māmē me sā bōjec jeho gnjewu e ñic przecivko jeho przekożanjōm njerōbic. A zos wōbjeceje Wōn łaskę e vszelkā dobroc vszetkim tim, cħterzi te przekożanje zachowujā; przesto māmē me jeho miłowac e jemu sę zvjercac e rōd robic pōdług jeho przekożanjōv.

II. Dreği Dzel

Wō vjerze chrzescijański

P. Wō czim rosprovjo pirszi artikuł?

W. Wō stwōrzenju svjata

P. Jak wōn brzmi?

W. Jo vjerzē v Bōga wōjca, vszechmōgācego stwōrzecela njeba e zemje.

P. Co to znaczy?

W. Jo vjerzē, że mjē Pon Bog stwōrzel ze vszetkimì jinszemì stwōrzenjami; że wōn mjē cało e deszē, vōcze, wusze e vszetkje człōnki, wumesł e vszetkje zmesłe deł e je jesz zachovuje; do teho ruchna e bote, jadło e napoj, checze e dwor, żōnę e dzece, rolā, dobetk e vszetko dobro ze vszetkimì pōtrzebami e živnosćā do cała e żewōta szczodrobļevje e povszednje wōbdorzo; przecivko vszetkim njebspjeczeñstvom chroñi e wōd vszelkjego złehō strzeże e zachovuje; a to vszetko jedenje z wōjcovskje Bōskje dobroce e miłosce, bes vszelkje mōje zasłēg' i e gōdnosce; zo to vszetko pōvinjen jo jemu dzekōvac e jeho chvalec, jemu sļēzec e pōdlegac. To je gvesno provda.

P. Wōczim rozprovjo dregi artikuł?

W. Wō vebabjenju

P. Jak wōn brzmi?

W. (Jo. vjerzē) e v Jezusa Christusa, sena jeho jednorodzoneho, Pana naszeho, cħteri sę pōczā z decha svjēteho, wurodzel sę v panne Mariji, cerpjel pōd Pontskim Piłatē, wokrzyżovani wunas e pōgrzebjon; vstapjel do pjekła; trzeceho dnja zmortvech vsteł, vstapjel do njeba e sedzi na pravici Bōga wōjca vszechmogācego, skād przindze sędzec żevech e wumarlech.

P. Co to znaczy?

W. Jo vjerzē, że Jezus Christus, provdzevi Bog wōd vjekov z wōjca poczēti e tesz provdzevi człōvjek s panne Mariji zrodzoni, je mōjim panē, cħteri mjē zgubjoneho e pōtēpjoneho człōvjeka wōdkupjel, zeskeł e wōd vszelkjego grzechu, smirce e mōdce czarta przekłēteho vebavjel, nje zlotę albo strzebrę, ale swōjā svjētā, drogā krvjā e swōjā njevinnā mękā e smiercā; abe jo jem beł jeho vłosnosćā, e v jeho Krolevstvje pōd ñim zel e jemu sļuzel ve vjeczni spavjedlewōsci, njevinnosci e radosci; rovno jak wōn z mortvech vsteł; żeje e kroleje na vjekì. To je gvesno pōvda.

P. Wō czim rozprovjo trzeci artikuł?

W. Wō pōsvicenu

P. Jak wōn brzmi?

W. Jo vjerzë v Decha svjêtego, svjêti Kòscoł pòvszechni, svjêtech wòbcovanje, grzechov wòdpuszczenje, zmortvechvstanje e żewòt vjeczni. Amen.

P. Co to znaczy?

W. Jo vjerzë, że jo z włosnego wumesle abo sele v Jezusa Christusa mòjeho Pana vjerzec e do njeho przyinc nìmogë; ale mje Dech svjêti przez ewanjeliją pòwòleł, swòjimi darami wòsviceł, v provdzevi vjerze pòsvjèceł e zachovuje; tak jak wòn całe chrzescijanstwo na zemì vezweł, zgromadzeł, nawuczeł, pòsvièceł e przez Jezusa Christusa zachòwuje v provdzevi jedni vjerze; v chterim to chrzescijanstvje wòn mje e vszetkim vjerzającym còdzennje vszetkje grzeche szczodrze wòdpuszczzo; a sądnego dnja mje ze vszetkimi vjerzaczemi w Christusa vjecznim žecim wòbdarzi. To je gvesno provda.

III Trzeci Dzel.

Wò pocerzu czele mòdletvje panski

P. Jaki je do nje vstëp?

W. Wòjczë nasz, chteri jes v njebjesech.

P. Co to znaczy?

W. Pon Bog chce nas tim przechoscec, abe jesme vjerzele, że wòn je naszym pravim wòjczë, a me jehò rodzonemi dziecami; cobe jesme smjało e s pełnim zaufaniem do njehò sę mòdlele, jak lube dzece sveho Kòchaneho wòjca proszą.

P. Jak brzmi pirszo prosba?

W. Svjice sę jimjë twòje

P. Co to znaczy?

W. Jimjë Bòskje je provda prze nim samim sam przes sę svjête; ale me prosime v ti mòdletvje, abe wòno e wu nas beło svjête.

P. Jak to sę dzeje?

W. Dze vjerne słowo Bòże prosto sę nowuczo e me tesz, jak dzece Bòskje, podług njehò svjêce zejeme: co nom dopòmoże Wòjczë njebjeski! Ale chto jinaczi nawuczo e żeje, jak słowo Bòże roskazeje, ten lzi jimjë Bòskje mjedze nami; wòd teho zachovoj nas miłi Wòjczë njebjeski!

P. Jak brzmi vtoro prosba?

W. Przindze Krolestwo twòje

P. Co to znaczy?

W. Kròlestwo Bòże przindze provda wòd njehò samo e bes nasze mòdletve; ale me v tim pocerzu prosime, abe wòno tesz e do nas przeszło

P. Jak to se dzeje?

W. Kjej Wòjczë njebjeski nom sveho Decha svjêtego do, co me v jehò svjête słowo przes teho łaskę vjerzime e v njevinnosci żejeme tu doczestnje e të vjecznje.

P. Jak brzmi trzeci prosba?

W. Stańi sę wòło twòja jak v njebje tak e na zemì.

P. Co to znaczy?

W. Dobro, łaskawo wòlo Bòsko dzeje sę provda e bes nasze mòdletve; ale me prosime v tim pocerzu, żebe sę e wu nas sta.

P. Jak to sę dzeje?

W. Kjej Pon Bog vszelką złą radę e wòłą zniveczi e zapobjeże wòli czarta przekłëtego, svjata e naszego cała, co njechcą nom dozwolec, abe jesme jimjé Bòskje svícele e jehò krolestwo do nas przeszło; nas vzmocnjo e zachòvo stale prze swòjim słovje e vjerze jasz do nasze smirce. To je jehò łaskavo e dobro wòlo.

P. Jak brzmi czvojorto prosba?

W. Chleba naszego pòvszedneho daj nom dzis.

P. Co to znaczy?

W. Pon Bog daje provda chleb pòvszedni e bes nasze prosbe vszetkim złim ledzom; ale me prosime v tim pocerzu, abe wòdn nom deł to pòznac e me s podzekòvanim nasz chleb powszedni pòzivalé.

P. Co to tesz znaczy chleb pòvszedni?

W. Wszetko to, co do živnosce e pòtrzeb naszech noleži, na przykład, jedzinje, pice, ruchna, wòbuce, checze, rolo, dobetk, pjenjádze, majątk, pòbòżne małòženstwo, pòbòżne dzece, pòbòżno czelodz, pòbòżne e vjerne panstwo, dobri rząd, peszno pògòda, pòkoj, zdrovje, pòdcewosc, czesc, dobri przejaczele, vjerni sąsedze e tim pòdobne rzeczé.

P. Jak brzmi pjato prosba?

W. A wòdpusce nom nasze v'ine, jak me wòdpuszczome naszym v'inovojcom.

P. Co to znaczy?

W. Me prosime v tim pocerzu, abe Wòjc njebieski njechceł zdrzec na nasze grzeche e dlo tech samech njechceł vestechac naszech prob; bò z nas njeje żoden teho gòdzen, wò co me prosime, gdesz me jesme tesz njezasłużele, ale żebe nom vszetko raczeł dac z łaski, bò me codzennje vjele grzeszime e v provdze jedenje na karę zashugujeme.

Dlo teho zos a me tesz chceme serdecznje wòdpuszczec e rod dobrze czenic tim, chterzi przeciwko nom zgrzeszele.

P. Jak brzmi szosto prosba?

W. E njeprovadze nos na pòkuszenje.

P. Co to znaczy?

W. Pon Bóg provda nikołu njekusi; ale me prosime v tim pocerzu, abe nas Pon Bóg raczeł wubronic e zachòvac, co be nas czart przekłëti, svjat e nasze cało njewódzukało e njezvjodło provadzac nas do njedovjarstva, rosplacze e jinsze vjelgje sromòte e vestepku; a kjej be jesme wòd nich bele kuszeni, abe jesme jednak wukancu vegrale e zvecęstwo wòtrzimale.

P. Jak brzmi sodmo prosba?

W. Ale nas vebavì wòde złehò.

P. Co to znaczy?

W. Me prosime, tu v tim pocerzu, jakbe v imię, abe nos Wòjc njebieski wòd vszelkjeho złehò, cało e desze, majątku e rzeczé vebovjeł e na wòstatku, kjej nasza

gòdzena przindže, szcztelivim kãncę wòbdarzel e łaskavje do se s teho padole płacze do njeba raczel przejic.

P. Jak brzmi zakončenje?

W. Bò twòje je krolestwo e seła, czesc e chwała na vjeki. Amen.

P. Co znaczy Amen.

W. Jiz jo mom bec gvesnim, że takje prosbe Wòjce njebieskjemu są przejemne e że wòn je vestecho; bò wòn som nom kozel sę tak mòdlec e przewòbjecel, nas vestełchac. Amen, amen to je: zaprovde, zaprovde tak sę stanje.

IV Czvojorti Dzel

Wò sakramence chrztc svjeteo

1). P. Co je Chrzest?

W. Chrzest njeje to sama prosto wòda, ale je to wòda pòdlug przekożanjò Bòskjeo vžeto e ze słovę Bòžim pòłaczono.

P. Chtere tej je takje słowo Bòže?

W. Kkej Christus wu Matheusza sv. v wòstatnim rozdale pòvjodo: jidzece ve vszeden svjat e nawuczajce vszetkic pòganov e chrzcece jich v jimję Wòjca e sena e decha svjeteo.

2). P. Co daje czele jaki pòžetk prznosi Chrzest?

W. Wòn spravuje wòdpuszczenie grzechov, vebovjo wòd smirce e czarta przeklęteo e nadeje vjeczne zbavjenje vszetkim, chterzi vjerzã; jak słowa e wòbjetnice Bòskje povjodaja.

P. Chtere vjec są le słowa e wòbjetnice Bòskje?

W. Kkej Christus wu Marka v wòstatnim rozdale pòvjodo: Chto wuvjerzi e wòrechczeni mdze, ten wòsignje Kolestwo njebieskje; chto ale njevuvjerzi, ten mdze pòtępjni.

3). P. Jak moze wòda tak vjelgje rzece spravjac?

W. Wòda vprovdze teo njerobi, ale słowo Bòže, chtere z wòdã e v wòdze je, e vjara, co temu słovu Bòžemu v wòdze dufo. Bò bes słowa Bòžeho je wòda le prostã wòdã, njeje chrzestę; ale ze słovę Bòžim je wòna chrzestę, to je wòdã žeco peñã Bòže łaski: e kãpjelã pòvtorneo narodzenjo v Dechu svjetim, jak pišze svjēti Pavel do Titusa v rozdzale trzecim: Pon Bòg pòsvico nas přes kãpjel wòdrodzenjo e wòdnovjenje Decha svjeteo, chtereho wòn veleł na nas szcrodoblevje přes Jezusa Christusa, zbavicele naszeo, abe jesme sę stale przez jeho łaskę spravjedleveni e dziedzicami vjeczneo žeczo pòdlug nodzeje. To je gvesno provda.

4). Co znaczy tej takje rechczenie wòdã?

W. Wòno znaczy to, że stori Jadom mo v nas přes povszedñã skrechę e pòkute wutonã e wumrzec ze vszetkimi grzechami e zlemi pòžãdlewòscami e znou co-dzennje mo nim e pòvstac novi człowjek, chteri v spravjedlewòsci e czestosci przed Bògę mdze vjecznje žel.

P. Dze to je napisane?

W. Sv. Pavel pòvjodo v rozdiale szostim do Rzimjanov: Me jesme wòros s Christusę przez chrzest smiercą pòchòvani, abe jesme e me rovno jak Christus przez wòkazałosc sveho Wòjca zmortvech wòbudzoni beli, v novim žewóce chòdzele.

V. Pjėti Dzel

Wò sakramence svjèteho wòłtorza.

P. Co to je sakrament svjèteho wòłtorza?

W. To je provdzeve cało e provdzevo krew naszeho Pana Jezusa Christusa pòd pòstacją chleba e vına nom chrzescijanom do jedzenjo e pìcio przez sameho Christusa pòstanovjone.

P. Dze to stóji napisane?

W. Tak pìszą svjęci evanjalisce Mateusz, Markus, Łukasz e Pavel. Jezus Christus, pon nasz, vzą v rece, kjej jehò zdradzono, chleb v ręce swòje, dzekoveł e łomjeł jen e deł jen swòjim wucznom e rzek; bjerzece e pòževojce, to je mòje cało, co za vas mdze dane. To robcie na mòją pamjatkę. Rovno wzą wòn tesz pò vjeczerzi e kjelich, dzekoveł e deł jen jim e rzek: bjerzece e pìjce z njehò vszetce; ten kjelich je novim testamentę (zokònę) v mòji krvi, chtero mdze za vos velano na wòdpuszczenie grzechov. To ròbcie, jak często jen mdzece pìle, na mòją pamjatkę.

P. Jaki tej pòžetk przენosi takje jedzenje e pìce?

W. To pòkazeją nom te słova: za vas dane e velane na wòdpuszczenie grzechov: to je, że nom mdze v sakramence wòdpuszczenie grzechov, żece e zbavjenje przez takje słova dane. Bò dze je wòdpuszczenie grzechov, tę je tesz zewòt e zbavjenje.

P. Jak może celestne jedzenje e pìce tak vjelgje rzezce spravjac?

W. Jedzenje e pìce pròvda njeròbi teho, jeno te słova, co te stoją: „za vas dane e roslane na wòdpuszczenie grzechov”. Chtere to słova są wòbok celestneho jedzenjo e pìco główną częscą v sakramence; e chto vte słova vjerzi, ten mo, co wòne głoszą e jak wòne brzmią, to je: wòdpuszczenie grzechov.

P. Chto vjec przyjmuje taki sakrament gòdnje?

W. Pòssec e celestnje sę przegòtovac je vprovdze dobri zevnětrzni wòbeczój, ale ten je provdzejve godni e gvesno przespòsobjoni, chto vjerzi v te słova: „za vas dane e roslane na wòdpuszczenie grzechov”. Chto zos v te słova njevjerzi e vąpì, ten je njeğòdžen e njeprzespòsobjoni; bo to słovo, za vas, vemego czeste, vjerzące serca.

VI. Pitanjo dlo tech, co chcą jic do kòmmunji

1. Vjerzisz te, że te jes grzesznikę?

W. Jo, jo vjerzę, że jo grzerznikę jem.

2. P. Skąd te to vjesz?

W. Z dzesincoro przekożan Bòžech, chterech jo jem njezachòveł.

3. P. Cze te tesz żòlejesz za swòje grzeche?

W. Jo, jo żòleję, że jo jem przecivko Bògu zgrzeszeł.

4. P. Cosz te jes wu Bòga przez swòje grzeche zesłużeł?

W. Jehò gnjev e njełaskę, doczestną smierc e vjeczne pòtępenje.

5. P. Spòdzevosz te tesz są bec zbovjonim?

W. Jo, jo mom nodzeja.

6. P. Czimże te tesz są pòceszosz?

W. Mòjim kòchanim Panę Jezusę Christusę.

7. P. Chto je Christus?

W. Sin Bòski, provdzevi Bog e człowiek.

8. P. Je tej vjele Bògov?

W. Nje, jeden le je Bog, ale trze wòsobe. Bòg Wojc, Bog Sin, Bog Dech sv.

9. P. Co też Christus dlo ce zrobjeł, że te sę nim pocieszosz?

W. Wòn zo mję wumar e swòję krev zo mję na krzizu veleł na wòdpuszczenie grzechov.

10. P. Cze Bog Wòjc zo cę tesz wumar?

W. Nje, Bog Wòjc je jedenje Bògę, to samo Dech svjėti, ale Bog Sin je pròdzevim Bògę e provdzevim człowiekę, chteri zo mję wumar e swòja krev zo mję veleł.

11. P. Skąd te to vjesz?

W. Ze svjète ewangelij e ze słov wò sakramence, dze wòn swòje cało e swòję krev na dewod deł.

12. P. Jak brzmją te słowa?

W. Jesus Christus, pon nasz, etc. zdrze pod V.

13. P. Tak te vjerzisz, że v sakramence je provdzeve cało e provdzevo krev Jezusa Christusa?

W. Jo, jo to vjerzę.

14. P. Co cę powòdeje to dovjerzenjo?

W. Słowa Christusa: bjerzece, pòzevojce, to je mòje cało; pìjce vszetce z nje-ho, to je mòja krev.

15. P. Cosz me mąme robic, kjej me jeho cało pòživome e jeho krev pìjeme e tak ten dowod przyjmujeme?

W. Me mąme jeho smierc e roslenie krvje wòpòvjadac e pamjetać, jak wòn nos nawuczeł: to czeńice, jak często mdzece robile, na mòję pamjatkę.

16. P. Czemu me mąme sobje jeho smierc przepomínac e ją wòpòvjadac?

W. Abe jesme sę nawuczele vjerzec, że zodne stwòrzenie nímogo dosc wuczeńic za nasze grzechy wòprocz Christusa, provdzeveho Bòga e człowieka; e żebe jesme sę nawuczele rzasnać przed naszymi grzechami e vjelgą bocznosc no nje mjele; a jedenje ním se radoval e pocezale e tak przes tę vjarę zbovjenje wòsignęle.

17. P. Cosz tesz jeho spowòdovało za twòje grzechy wumrzec?

W. Jeho vjelgo miłosc do sveho Wojca, do mje e do jinszech grzeszników, jak stoji napisane. Jan 14.31. Rzim. 5.8. Gal. 2.20. Efez. 5.2

18. P. Ale na wòstatku, czemu te chcesz jic do svjète komunji?

W. Abe jem sę nawuczeł vjerzec, że Christus za mòje grzechy z vjelgje miłoscie wumar, jak sę pòvjedzało, e przesto wòd njeho sę tesz nawuczę Bòga e mòjeho blizneho miłowac.

19. P. Co mo chrzescijana napòmìnac e pòbudzac do częsteho przyjmòvanjo sakramente wòłtorza?

W. Vzględę Bòga mają jehò nęcac Jezusa Christusa przekozańe e wòbjetnica, pòtemu zos wòsno pòtrzeba na karku mu leżąco, a dło chtere taki przekoż, pòcąg e wòbjetnica sę dzeje.

20. P. Ale jak mo człovjek zrobic, ga nìmoże te pòtrzebe spòstrzec czele anje głode anje pragnączi za tim sakramentę nje czeje?

W. Temu nìmożna lepì radzec, jak żebe wòn naprzod v swòje serce zazdrzeł e słecheł, cze wòn tesz jertz celo e krev mo, e żebe jednak pismovi vjrzeł, co wòno wò tim pòvjodo. Gal. 5,17. Rzim. 7.18. Pòdregje, żebe wòn sę wòbezdrzeł, cze wòn tesz jesz na svjece je, e żebe pòmesleł, że njemdze schòdzelo na grzechach e bjedze, jak v pismje stoi. Jan 15, 18, 19 e 16, 33, I Jan 2,16 e 5.19. Pòtrzece mdze wòn tesz mjel czarta przekłèteho wòkoło se, chteri mu ze łzà e zabojsťvę dzeń e noc žodne spòkójnosce vevnětrzne e zevnětrzne njedo, jak jehò pismo nazevo. Jan 8,44 e 14, 13 I Pjoter 5.5 Efez. 6.11, II Tim. 2,25 e 1.d.

Spòvjedz

Vszechmòcni Bòże, miłoscevi Wojcze! Jo wubògi, nędzni, grzeszni człovjek, spòvjodaję ce sę vszetkich grzechov e vestepkov mòjich, chtere jo z vjedzà albo bez vjedze pòpełnjeł mesłà, mòvą e wuczinkę, że jo cę kjejkòlvjek wòbrozeł e twòję spravjedlevą karę doczestnje e vjeczne zasłużeł. Ale mòjich vszetkich grzechov serdecznje zateję e czeję vjelgà skreche e proszę cę przez twòje njewògraniczone miłoserdze e przez njevìnne, gòrkje cerpjenje e smirc twòjeho kòchaneho Sena, Jezusa Christusa, abe jes chceł mje wobògjemu, grzesznemu człovjekòvi bec łaskavi e miłoscevi, mje dac mòc tveho Decha svjèteho na mòję pòpravę e mję vszetkje mòje grzeche wòdpuscec raczeł. Amen.

VII. Mòdletve dło dzeci e czelodze

1). Mòdletev zavìtrno

V jimję Wòjca, e Sena, e Decha svjèteho. Amen.

Jo dzekuję ce, moj njebjeskji Wojcze przez Jezusa Christusa, tveho Sena kòchaneho, że te jes mje te noce wòd vszelkje szkòde e njebespjeczenstva zachòveł; e proszę cę, abes jes raczeł mje tesz teho dnja wustrzec wòd grzechov vszelkjego złeho. Bò jo pòlecaję sebye sameho, mòje cało e deszę e vszetkje rzezce v twòje ręce. Twój anjòł svjèti njech je ze mnà, abe czart przekłèti nìmjeł žodne mòce nade mnà. Amen.

Pòtemu klecząc czele stojąc zmòvi vjerzë v Bòga abo wòjczy nasz, e spjevoj jednà pjesn nobòznà, do chtere cę bògòbòjnosc pòbudzi, a tej jidz vjesàło do twòje robòte.

2). Przed jedzenièm

Dzece e czelodz mają z złożonemi rękami e stateczno przestèpic do stoła e tak mòvic:

Vszetkich wòdze spòglądajà no cę, Panje, e te jim dojesz stravę swòjeho czasu; i te wòtemu jesz twòjà łaskavà rękà e nakarmiesz vszetko, co tę żeje, twòjà szczodroblewòscà.

Abo

Panje Bòże, Wòjczye njebieski bògosłavi nos e te dare chtere me s twòje szczydrobleve łaski do nas przyjmujemy, przez Jezusa Christusa, Pana naszego. Amen. Pòtemu Wojczye nasz.

3). Pò jedzeniu

Dzekujce Panu Bògu, bò wòn je dobrotlewi e jeho łaska trvo na vjeki. Me dzekujemy tobie, Ponje Bòże, Wòjczye njebieski, przez Jezusa Christusa, pona naszego, za to jadło e ten napoj e za vszetkje twòje dobrodziejstva, chteri żejesz e krolejesz na vjeki vjekov. Amen.

4). Mòdletev vjeczorno

V jimjè Bòga Wòjca, e Sena, e Decha svjèteho. Amen.

Pòtemu klęczące albo stojące zmòvìsz Vjerzè v Bòge czele Wòjczye nasz e do teho następującą modletve:

Dzekuje tobie mój Wojczye njebieski, przez Jezusa Christusa, twòjeho wukòchaneho Seña, że te jes mjè teho dnja łaskavje wòbronjeł; e proszè cè, abe jes mje wòdpusceł mòje vszetkje grzeche, dze jo jem co njesprovjedlevje zrobjeł, e mjè te noce łaskavje wòchronic raczeł. Bo jo sebje samem, mòje cało e desè e vszetkje rzecze v twòje rece pòlecujè. Twój svjèti anjoł strorz njech je ze mną, abe czart przeklèti nimjeł zòdneho przestèpu do mie. Amen.

KASZUBI I KASZUBY W PROBLEMATYCE PELPLIŃSKIEGO „PIELGRZYMA” 1869-1920

Przedślowie

Wywołana w połowie XIX wieku „sprawa kaszubska” stanowiła przez dziesiątki lat bodajże najważniejszy, niejako organiczny, integralny czynnik „zmagania narodowościowych” na oderwanych od Macierzy ziemiach Pomorza Gdańskiego.

Pierwotnie emocjonalne, paternalistyczne, jak również instrumentalne artykułowanie owej kwestii służyć miało trwałej internalizacji postaw ludności kaszubskiej wobec idei wypływających z „ośrodka programującego”, tj. kierowniczych kręgów polskiego ruchu narodowego skupionych zrazu w powstałej 25 czerwca 1848 roku Lidze Narodowej Polskiej.

Owo rozumienie „kwestii kaszubskiej”, oparte na koncepcji organicznej pracy w dziedzinie oświaty, kultury, gospodarki, a także polityki, precyzowane było przede wszystkim na łamach ówczesnych polskich gazet będących „*pasem transmisyjnym ideologii narodowej*”¹. Stąd za wyłom w jednolitym dotąd froncie narodowego solidaryzmu uznano wystąpienie Floriana Ceynowy „...*formułującego własny, kaszubski program odrodzenia narodowego ziomków we wspólnocie ogólnostowiańskiej*”². F. Ceynowa, twórca kaszubskiego regionalizmu, był pierwszym, który „sprawę kaszubską” podniósł do rangi zagadnienia³.

¹ G. Labuda, *Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych*, Poznań 1971, s. 174; zob. też: B. Woźniczka-Paruzel, *Strategie obrony narodowości w polskich czasopismach i książkach dla ludu Prus Zachodnich z lat 1848-1880*, [w:] *Studia z dziejów polskiej myśli politycznej*, t. III, *Uwarunkowania, możliwości i sposoby działań niepodległościowych w piśmiennictwie czasów romantyzmu* (red. S. Kalembka), Toruń 1990, s. 161-202.

² Zob. J. Borzyszkowski, *Aleksander Majkowski (1876-1938). Biografia historyczna*, Gdańsk-Wejherowo 2002, s. 37.

³ G. Labuda, *O Kaszubach o ich nazwie i ziemi zamieszkania*, Gdynia 1991, s. 47; zob. też: tenże, *Kaszubi i ich dzieje*, Gdańsk 1991, s. 31 i nn, 176 i nn; tenże, „Sprawa kaszubska” w *perspektywie historii*, [w:] „*Pomorze Gdańskie*”, nr 18. *Kaszubv*. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk.-

Sformułowane przez Ceynowę pryncypalne założenia tejsze „sprawy” generowały ich późniejsze przekształcenia, dając początek pierwotnie modalnego, a już wkrótce ideowego zróżnicowania ruchu kaszubskiego. Ten „początkowo ruch żywiolowy, niezorganizowany” – stwierdza Gerard Labuda – *dopiero na początku XX stulecia przybrał kształt organizacyjny w ruchu młodokaszubskim*⁴.

Oczywiście „problemu kaszubskiego” nie można rozpatrywać w oderwaniu od kontekstu historycznego. W takim właśnie ujęciu prócz Gerarda Labudy zglębiają go w swoich cennych pracach: Józef Borzyszkowski, Cezary Obracht-Prondzyński, a wcześniej Andrzej Bukowski. Ponadto wiele interesujących kwestii bezpośrednio dotyczących sygnalizowanych tu zagadnień znaleźć można w książkach i artykułach traktujących o wybranych aspektach życia społeczno-kulturalnego, i polityczno-gospodarczego Pomorza Gdańskiego. Zainteresowanie badaczy „sprawą kaszubską”, a tym samym jej żywotność w czasach nam najbliższych potwierdzają opracowania wspomnianego już C. Obracht-Prondzyńskiego, jak również wartościowa monografia Janusza Kutty pt. *Druga Rzeczpospolita i Kaszubi 1920-1939*⁵. Wszystkim zainteresowanym wspomnianą tematyką polecam wspomniane prace. Spectrum poznawcze poszerzy też z pewnością zamieszczona w każdej z nich, bogata bibliografia zagadnienia.

Myślę jednakowoż, że dla pełniejszego zrozumienia misji, dla skonkretyzowania zadań i roli, a tym samym funkcji „Pielgrzyma” wobec określonej zbiorowości, tj. ludności kaszubskiej, niezbędnym jest przypomnienie głównych nurtów kaszubskiego odrodzenia kulturowo-etnicznego. Przekaz propagandowy bowiem, mający wpływ na postawy odbiorców, był zarazem formą uzewnętrzniania się poglądów jego nadawców. W konkretnym wypadku – redakcji „Pielgrzyma” i skupionego wokół niej grona działaczy narodowych popierających określony nurt ruchu kaszubskiego.

Łódź 1988, s. 229-231, 233-243; R. Wapiński, *Kaszuby w kontekście innych regionów ziem objętych polskimi aspiracjami politycznymi do roku 1939*, [w:] *Antropologia Kaszub i Pomorza. Materiały z II seminarium, które odbyło się w maju 1990 r. w Gdańsku*, red. J. Borzyszkowski, Gdańsk 1991, s. 9-35; J. Borzyszkowski, *Istota ruchu kaszubskiego i jego przemiany od połowy XIX wieku po współczesność*, Gdańsk 1982; C. Obracht-Prondzyński, *Specyficzność regionalizmu kaszubsko-pomorskiego*, [w:] J. Borzyszkowski, *Gdańsk i Pomorze w XIX i XX wieku. Studia z dziejów i kultury regionu*, Gdańsk 1999, s. 222-226.

⁴ Zob. G. Labuda, *O Kaszubach o ich nazwie i ziemi zamieszkania...*, loco citato.

⁵ Zob. m.in.: J. Borzyszkowski, *Aleksander Majkowski...*; tenże, *Gdańsk i Pomorze w XIX i XX wieku. Studia z dziejów i kultury regionu*, Gdańsk 1999; C. Obracht-Prondzyński, *Specyficzność regionalizmu kaszubsko-pomorskiego...*; tenże, *Jan Karnowski – pisarz, polityk i kaszubsko-pomorski działacz regionalny*, Gdańsk 1999; tenże, *Kaszubi – między dyskryminacją a regionalną podmiotowością*, Gdańsk 2002; A. Bukowski, *Regionalizm kaszubski. Ruch naukowy, literacki i kulturalny*, Poznań 1950; J. Schodzińska, *Franciszek Sędzicki (1882-1957) – działacz narodowy, regionalista i poeta kaszubski*, Gdańsk-Wejherowo 2003; J. Kutta, *Druga Rzeczpospolita i Kaszubi...*; W. Pepliński, *Czasopiśmiennictwo kaszubskie w latach zaboru pruskiego*, Gdańsk 2002; A. Romanow, *Gdańska prasa polska 1891-1920*, Warszawa 1994, a także: J. Kęcińska, *Geografia życia literackiego na Pomorzu Nadwiślańskim 1772-1920. Polski i kaszubski krąg kulturowy*, Gdańsk-Słubsk 2003.

Oczywiście stanowisko „Pielgrzyma” wobec „sprawy kaszubskiej” przesądzało o doborze funkcji i metod, a tym samym treści propagandowego apelu.

Tak więc, gwoli przypomnienia, wyodrębnić można następujące kierunki kaszubskiego odrodzenia kulturowo-etnicznego: wyartykułowany przez F. Ceynowę kierunek słowianofilski, reprezentowany może najdobitniej przez Hieronima Derdowskiego kierunek polonofilski, nazwany później przez Jana Karnowskiego „starokaszubskim” oraz znajdujący również rację bytu kierunek germanofilski⁶. Pragnę w tym miejscu jeszcze raz podkreślić, że wymienione wyżej kierunki bądź nurty ruchu kaszubskiego nie przybrały charakteru instytucjonalnego, organizacyjnego, lecz zaistniały jedynie w ówczesnej, szeroko pojmowanej rzeczywistości medialnej (m.in. publicystyka, piśmiennictwo, dysputy wiecowe, akcje przedwyborcze, zebrania organizacyjne, kazania kościelne). Dopiero na początku XX stulecia kształt organizacyjny nadał temu ruchowi Aleksander Majkowski, powołując w Gdańsku w sierpniu 1912 r. Towarzystwo Młodokaszubów.

Główne założenia ruchu młodokaszubskiego sformułował A. Majkowski następująco: „...*ruch młodokaszubski [powstał – A.R.] jako wyraz dążeń rodzi- mej inteligencji kaszubskiej. Opierając się za przykładem Ceynowy na pier- wiastkach rodzinnych kaszubskich, zwolennicy tegoż ruchu nie idą śladami Ceynowy, o ile takowe odbiegają od wspólnej drogi z narodem polskim. Prze- ciwnie, uznają się za szczep, jeden z wielu, wielkiego narodu polskiego, uznają wspólność kulturalną i polityczną z Polską. Widzą atoli jedynie ocalenie kre- sów pomorskich w silnym akcentowaniu właściwości szczepowych, nie zaś w ignorowaniu ich*”⁷.

Właśnie owo dążenie do „akcentowania właściwości szczepowych”, tj. pielęgnowania języka, tradycji i kultury ludu kaszubskiego, wzbudziło ostry, trwający latami spór ze zwolennikami nurtu starokaszubskiego, zmierzającymi do zniwelowania wszelkich różnic pomiędzy społecznością kaszubską a polską (ideologia polono-kaszubska). Kontrowersje wokół wspomnianych tu kwestii będących jednym z aspektów „sprawy kaszubskiej” znajdowały naturalnie odbicie na łamach ówczesnej prasy polskiej – i to nie tylko regionalnej (w tym wypadku pomorskiej), lecz także ogólnopolskiej⁸.

„Pielgrzym” w „kwestii kaszubskiej”, od dnia swych narodzin, niestrudzenie krzewił ideę trendu starokaszubskiego i występował w jej obronie. Fakt ów stanowił ważki refleks zamieszczanych w nim tekstów o tematyce kaszubskiej. Wyprzedzając nieco wywód, pragnę w tym miejscu podkreślić, iż w wieloletnim prze- ciecz procesie oddziaływania „Pielgrzyma” na odbiorców – czytelników, na Kaszubów,

⁶ Zob.: G. Labuda, *Kaszubi...*, s. 30-41; tenże, *O Kaszubach...*, s. 81-84; tenże, „*Sprawa kaszub- ska*”..., s. 232-243; C. Obracht-Prondzyński, *Specyficzność regionalizmu...*, s. 226; A. Romanow, *Problematyka kaszubska na łamach prasy polskiej w Gdańsku w latach 1891-1920*, „*Acta Cassubiana*”, t. I, 1999, s. 14.

⁷ Zob.: „*Ziemia*”, 1911, nr 22, s. 9; A. Romanow, *loco citato*.

⁸ A. Romanow, *op. cit.*, s. 15.

dostrzec można powtarzające się nieustannie (od chwili podjęcia na łamach gazety określonej kwestii) fazy.

Po pierwsze, jest to dążenie do zainteresowania zagadnieniem omawianym na łamach gazety. Po drugie, uporczywe, cierpliwe i perswazyjne przekonywanie o słuszności prezentowanych przez pismo poglądów oraz idei. Wreszcie równie przekonywujące nakłanianie adresatów propagandowych kampanii do zajęcia postawy oczekiwanej przez nadawców określonego komunikatu, jak i również wobec formułowanych przez nich ocen. Oczywiście cały ten proces informowania opinii publicznej o „sprawie kaszubskiej” występuje w publicystyce „Pielgrzyma” zarówno w skali „mikro”, tj. jako służące doraźnym potrzebom i ograniczone w czasie kampanie prasowo-propagandowe, jak i „makro” – mając wówczas na celu długotrwałe, wielopłaszczyznowe oddziaływanie. Przy czym skala mikropropagandowych poczynań jawi się tu jako istotny element owych długotrwałych, szeroko rozumianych działań werbunkowych w skali „makro”.

W niniejszym artykule będę się właśnie starał nakreślić obraz makropropagandowego oddziaływania „Pielgrzyma” na opinię społeczną w „kwestii kaszubskiej” poprzez ukazanie motywów, kierunku i kształtu, środków i metod tegoż oddziaływania w długim, bo ponad pięćdziesięcioletnim okresie 1869-1920.

„Pielgrzym” w systemie prasy polskiej Pomorza Nadwiślańskiego

W 1869 r., będącym dolną cezurą niniejszych rozważań, jednorazowy, szacunkowy nakład wydawanej na Pomorzu Nadwiślańskim (w granicach Prus Zachodnich) polskiej prasy wynosił 10000-11000 egzemplarzy. Nakład „Pielgrzyma” drukowanego w 800 egzemplarzach stanowił wówczas około 7-8 proc. ogólnego nakładu pism polskich. Przewyższały go wysokością nakładów „Gazeta Toruńska” i „Przyjaciel Ludu”. Dorównywały: „Rolnik”, „Piast” i „Gospodarz”.

Kilka lat później, tj. w 1874 r., tłoczony w 2500 egzemplarzach „Pielgrzym” z 2343 abonentami zajmował już drugie, po „Przyjacielu Ludu”, miejsce wśród lokalnej prasy polskiej⁹. Dopiero w ostatnim dziesięcioleciu XIX w., ostra rywalizacja z „Gazetą Toruńską”, „Gazetą Gdańską”, a przede wszystkim ze wzrastającą popularnością „Gazety Grudziądzkiej”, doprowadziła do osłabienia wpływów „Pielgrzyma” na polskim rynku czytelnictwem.

W 1899 r. w samej tylko rejencji gdańskiej rozprawdzano za pośrednictwem poczty zaledwie 482 egzemplarze „Pielgrzyma” wobec 2001 „Gazety Gdańskiej” i 1667 „Gazety Grudziądzkiej”¹⁰. Ale już niebawem, z chwilą załamania się, m.in.

⁹ Zob.: *Odbiorcy „Pielgrzyma”*, „Pielgrzym”, z grudnia 1874, nr 52, s. 418; Zentrales Staatsarchiv, Merseburg (obecnie w Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem, dalej cyt.: GSA, XIV HA), Rep. 77, Tit. 870, Nr. 47, Adh. 6, Bd. I, k. 195-197.

¹⁰ Zob.: GSA, XIV HA, Rep. 77, Tit. 870, Nr. 47, Adh. a, Bd. V, k. 179-180; *ibid.*, Nr. 47, Adh. b, Bd. I, k. 58-65, 293-296. Zob. też: J. Banach, *Pelpliński „Pielgrzym” czołowym pismem polskim w Prusach Zachodnich przed I wojną światową*, „Studia Pelplińskie”, t. 19, 1988, s. 271-272; A. Romanow, *Gdańska prasa polska...*, s. 127, tabela 21; s. 130, tabela 24; s. 131, tabela 25; s. 132, tabela 26.

z powodu kłopotów finansowych, rozwoju lokalnych konkurentów, tj. „Gazety Gdańskiej” i „Gazety Toruńskiej”, „Pielgrzym” odzyskał dawne znaczenie. Było to możliwe dzięki pozyskaniu dotychczasowych kręgów czytelniczych tych gazet.

W 1904 r. rywalizację na polskim rynku prasowo-czytelniczym w Prusach Zachodnich wygrała „Gazeta Grudziądzka”. Najwięcej jej egzemplarzy rozprowadzano w rejencji kwidzyńskiej. Ciesząca się znaczną poczytnością „Grudziądzka” wyparła z miejscowego rynku czytelniczego „Gazetę Toruńską”, „Gazetę Codzienną” i „Przyjaciela”. Z powodzeniem konkurowała też z „Pielgrzymem”, stopniowo ograniczając jego zasięg, co wpłynęło na większe niż dotychczas zainteresowanie jego wydawców północnymi powiatami prowincji, gdzie konkurencja z podupadającą „Gazetą Gdańską” nie stwarzała takich trudności jak z ekspansywnym pismem Wiktora Kulerskiego¹¹.

W 1911 r. prenumerowano w rejencji gdańskiej ponad 4 tys. egzemplarzy „Pielgrzyma”, a dwa lata później już 6447. W tym samym czasie, tj. w 1913 r., „Gazetę Grudziądzką” abonowało tu 4531 czytelników, a „Gazetę Gdańską” zaledwie 1995¹². I tak w przeddzień wybuchu I wojny światowej największą popularnością na polskim rynku czytelniczym w Prusach Zachodnich cieszył się „Pielgrzym”, szczytujący się tu wysokim, wypracowanym w ciągu wielu lat autorytetem oraz ekspansywna „Gazeta Grudziądzka”. Wówczas też nastąpiło rozgraniczenie obszaru wpływów tych dwu najpoczytniejszych w społeczności polskiej tytułów: „Pielgrzym” najchętniej czytany był w rejencji gdańskiej, „Gazeta Grudziądzka” gros czytelników znajdowała w rejencji kwidzyńskiej.

Nakreślony wyżej obraz czytelnictwa zmienił się w latach wojny. W końcu 1914 r. liczba abonowanych w Prusach Zachodnich egzemplarzy „Gazety Gdańskiej” obniżyła się o 1300, tj. do 1755. W 1915 r. prenumerowano tu jedynie 1201 jej numerów, co wynosiło 1,2 proc. wszystkich polskich pism zachodniopruskich, rozprowadzanych za pośrednictwem poczty. W tym samym roku liczba abonowanych egzemplarzy „Pielgrzyma” sięgała 25,6 proc. ogółu kolportowanych przez pocztę polskich gazet ukazujących się w Prusach Zachodnich, a „Gazety Grudziądzkiej” 62, 9 proc.

Jednakże, chociaż wśród abonowanych drogą pocztową polskich gazet zachodniopruskich „Gazeta Grudziądzka” plasowała się najwyżej, to wśród tychże pism prenumerowanych w samej prowincji przodował „Pielgrzym” konsekwentnie wypierający z polskiego rynku czytelniczego ugody wobec Niemców grudziądzki periodyk¹³.

¹¹ ZSA, M, (obecnie w GSA), Rep. 77, Tit. 870, Nr. 47 a, Bd. V, k. 12-13, 57-58, 145-145v; *ibid.*, Bd. III, k. 172 – 174; D. Majkowska, *Korespondencja Aleksandra Majkowskiego z Bernardem Chrzanowskim z lat 1905-1921*, „Libri Gedanenses” (za lata 1968-1969), Gdańsk 1970, s. 164-165.

¹² Archiwum Państwowe w Gdańsku, Akta Königliche Preussische Regierung zu Danzig, I/9 nr 2689 (b.p.), (dalej cyt. AP Gd., I/9), Bd. II, Generalia. Verzeichnis der durch die Postanstalten bezogenen Zeitungen und Zeitschriften in polnischer Sprache.

¹³ Zob. A. Romanow, *Gdańska prasa polska*, s. 137

Jeśli więc w końcu 1914 r. odsetek rozpowszechnianych pocztą egzemplarzy „Pielgrzyma” sięgał 51,2 proc. wszystkich kolportowanych tą drogą polskich gazet, to w 1916 r. wynosił on już 56,5 proc. W okresie późniejszym przedstawiona sytuacja nie uległa poważniejszym zmianom.

W latach 1918-1920 „Pielgrzym” i „Gazeta Gdańska” cieszyły się nadal większą poczytnością na północnym Pomorzu, pomniejszając wpływy skompromitowanej proniemiecką opcją „Gazety Grudziądzkiej”. Silnej pozycji „Pielgrzyma” nie podważyła edycja nowych polskich gazet, m.in. „Żebraczka Bezdomnych”, „Dziennika Gdańskiego”, „Dziennika Starogardzkiego”, „Dziennika Skarszewskiego”, „Gazety Brodnickiej”, „Nadwiślanina” i „Gazety Sztumskiej”. Ożywienie polskiego rynku prasowo-wydawniczego i czytelniczego umożliwiło również pelplińskiemu wydawnictwu edycję lokalnych mutacji „Pielgrzyma”, tj. „Dziennika Tczewskiego” oraz „Głosu Ludu”.

Generalizując, można stwierdzić, że w czasie swojej ponad półwiecznej służby odegrał „Pielgrzym” znaczącą rolę ośrodka inicjującego i rozwijającego liczne formy polskiego życia narodowego w Prusach Zachodnich. Wypracowanie odpowiedniej dla miejscowych warunków społeczno-politycznych, narodowościowych, kulturalnych i religijnych koncepcji pisma i związana z tym faktem jego popularność na rynku czytelniczym zadecydowały o wysokiej pozycji gazety w systemie zachodniopruskiej prasy polskiej.

Znaczącego miejsca „Pielgrzyma” na liście lokalnych polskich gazet nie zachwiała ofensywa „Gazeta Grudziądzka”, jak też konkurencja innych miejscowych pism.

Siła opiniotwórczego oddziaływania pelplińskiego periodyku ujawniła się też w czasie I wojny światowej i tuż po jej zakończeniu. Wówczas to, na przekór zaistniałym trudnościom, „Pielgrzym” nadal realizował na swych łamach nakreślony onegdaj program „narodowej pracy”.

Problematyka kaszubska na łamach „Pielgrzyma”

Wspomniałem już, że o znaczeniu „Pielgrzyma” w systemie polskiej prasy Prus Zachodnich decydowało m.in. umiejętne dyskutowanie przez jego redaktorów najdonioślejszych kwestii nurtujących społeczność polską. Jedną z owych kwestii była niewątpliwie obrona, utrwalanie i poszerzanie świadomości narodowej mieszkańców północnego Pomorza, co w dalszej perspektywie jawiło się jako dalekosiężne, przemyślane działanie zmierzające do uodpornienia społeczności polsko-kaszubskiej na wpływ propagandy niemieckiej i w rezultacie wzmocnienie świadomego narodowościowo etnosu z myślą o nieartykułowanym jeszcze explicite ogólnonarodowym dążeniu, jakim było odzyskanie niepodległości.

Oczywiście skuteczność tak zakreślonej, długofalowej kampanii prasowej zależała od trafnego doboru i aktualności tematu oraz metod i form jego przedstawiania adresatom. Jeśli chodzi o „kwestię kaszubską”, to dostrzec można na ła-

mach „Pielgrzyma” swoistą dwoistość koncepcji procesu przekazu treści. Do środowiska spoza zbiorowości kaszubskiej adresowano mianowicie teksty publicystyczne, przyjmujące niekiedy pozaprasowe formy publikacji, a mające wzbudzić zainteresowanie Kaszubami i ich losem. Natomiast do ludności kaszubskiej skierowane były kampanie i akcje propagandowe często o charakterze jednoznacznych zaleceń, wskazujące – w kontekście ideowym – na pożądane wzorce zachowań, podające gotowe stanowiska i oceny.

Kaszubów i Kaszuby przybliżyć miały czytelnikom opisy ludowej obyczajowości, piękna krajobrazu kaszubskiej ziemi. Spośród zamieszczonych w „Pielgrzymie” paraliterackich i historyczno-etnograficznych tekstów dotyczących wspomnianej tematyki na uwagę zasługują eseje piszącego pod pseudonimem Czesław Lubiński ks. Konstantego Damrota pt. *Szkice z ziemi i historii Prus Królewskich. Listy z podróży*¹⁴, a także pióra ks. Hieronima Gołębiewskiego, sławnego „księdza ongi rybackiego” – *Obrazki rybackie z półwyspu Helu*¹⁵, jak również szkice krajoznawcze Anny z Łyskowskich Sikorskiej¹⁶ oraz tyczące nazewnictwa kaszubskiego teksty doktora Juliusza Lange z Sopotu¹⁷.

Ks. K. Damrot osiadły na Kaszubach, a konkretnie w Kościerzynie, Ślązak, długoletni dyrektor kościerskiego seminarium nauczycielskiego, nakreślił w swoich *Szkicach*, co podkreśla Józef Borzyszkowski, obraz pełen „niekonsekwencji i bardzo powierzchownych opinii”¹⁸. Owe „niekonsekwencje” i „powierzchowność opinii”, dostrzeżone i krytykowane – również na łamach „Pielgrzyma”

¹⁴ W latach 1877-1878 *Szkice* zamieściła na swych łamach „Gazeta Toruńska” jako *Listy z podróży odbytej przez Prusy Królewskie przez Czesława Lubińskiego*. W 1885 r. drukował je „Pielgrzym”. W 1886 r. w Gdańsku wydano *Szkice* w wersji książkowej, którą niebawem skonfiskowały władze pruskie. Wcześniej konsekwencje karne poniósł wydawca „Pielgrzyma” Edward Michałowski, który nie ujawnił prawdziwego nazwiska autora eseju. Zob.: J. Kajtoch, *Konstanty Damrot*, Katowice 1968; T. Linkner, *W misji słowa. Twardowski – Pasierb – Damrot – św. Wojciech*, Pelplin 1998, s. 207-279; H. Mross, *Słownik Biograficzny Kapłanów Diecezji Chełmińskiej wyświęconych w latach 1821-1920*, Pelplin 1995, s. 44 (dalej – SBK); tamże – bibliografia.

¹⁵ „Pielgrzym” opublikował je w 1888 r. w numerach: 54-84. Jeszcze w tym samym roku wydano je w formie książki. Po raz drugi *Obrazki rybackie* ks. Hieronima ukazały się na łamach „Pielgrzyma” w 1910 r. w numerach 44-67 „Dodatku” do tegoż pisma. Zob. też: H. Mross, *Hieronim Gołębiewski (1845-1918), ksiądz, pisarz i działacz regionalny*, [w:] *Zasłużeni ludzie Pomorza Nadwiślańskiego z okresu zaboru pruskiego. Szkice biograficzne*, „Pomorze Gdańskie”, 1979, nr 12, s. 55-58; tenże SBK, s. 81-82.

¹⁶ Zob. „Pielgrzym”, 23.01.1915, nr 10.

¹⁷ Zob.: „Pielgrzym”, 27.04.1916, nr 51; *ibid.*, 29.04.1916, nr 52; J. Szewsz, *Lange Juliusz (1853-1936)*, [w:] *Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego* (dalej – SBPN), t. 3 (L-P), s. 28-29. Do takiej też ksenochtonicznej formy wypowiedzi dziennikarskiej, podobnie jak te przywołane wyżej w tekście, zaliczyć można również obszerny, anonimowy felieton pt. *Cokolwiek o Jastarni i półwyspie Helu*, którego autor zaznajamia czytelników z językiem, obyczajami i sztuką kaszubskich mieszkańców półwyspu helskiego, zob.: „Pielgrzym”, nr. od 11 z marca 1874 r. do 14 z kwietnia 1874 r.; zob. też cykl felietonów pt. *Obrazki kaszubskie*, „Pielgrzym”, 3.07.1877, nr 73 – 14.07.1877, nr 78,

¹⁸ J. Borzyszkowski. *Aleksander Maikowski...* s. 76-77.

ma” – przez znawców problemu (m.in. Franciszka Nierzwickiego – Starego Franka)¹⁹ nie stanowiły jednakowoż przeszkody w uznaniu *Szkiców* przez redakcję „Pielgrzyma” za narzędzie społecznej inspiracji pomocne w procesie informacyjno-werbunkowym pisma. Stąd decyzja o przypomnieniu eseju ks. Damrota, decyzja podjęta świadomie w obliczu spodziewanej ingerencji władz, uważających tekst za „niebezpieczny i prowokujący do nienawiści plemiennej”.

Cóż więc tak niepokoiło Niemców w owym *Szkiću*? Przede wszystkim ostra krytyka przeciwpolskiej polityki i germanizatorskich usiłowań władz oraz akcentowanie słowiańskości ludu kaszubskiego i jego przywiązania do wiary ojców i polskości. Sami Kaszubi jawią się księdzu Konstantemu jako ludzie „...odznaczający się chytrnością, a zwłaszcza uporem tak dalece, że weszło w przysłowie: uparty jak Kaszuba; posiada on też obfitą żyłkę do kupiectwa, stąd skłonniejszy do rozmaitego zarobkowania aniżeli do ciężkiej pracy. Do dodatnich zaś przymiotów Kaszuby należą przede wszystkim gorące przywiązanie do wiary ojców i języka, wrodzony spryt i umiarkowanie”. Cechy te, stwierdza ks. Damrot, ukształtowały się pod wpływem trudnych warunków życia i „(...) wyrobiły [z Kaszubów – A.R.] plemię nie odznaczające się wprawdzie kształtnością ani pięknymi rysami twarzy, ale zahartowane, jędrne, przestające na lichej strawie, na szorstkiem i niedostatecznym odzieniu i nędznym pomieszkaniu”.

Szary to, iście smutny obraz; obraz widziany oczyma „człowieka z zewnątrz”, przybysza, po części jednostronny, po części niepełny i stąd krytykowany przez samych Kaszubów. Między innymi wspomnianego już sławnego Starego Franka z Więcków²⁰. Pisał też ks. Damrot w swoich *Listach z podróży* o problemie językowym, uważając, iż „...narzecze kaszubskie... przedstawia szczyłek połabsko-nadbałtyckiego narzecza [...] nie należącego do jednej rodziny z polskiem [językiem – A.R.] [...], lecz podległego silnemu wpływowi polskiemu”²¹. Nie pominął opisu kaszubskiej ziemi „obfitej w prześliczne widoki”, przypominające „...rzeczywiście Szwajcaryą en miniature”²².

Obyczaje, stroje i kaszubskie legendy to również sfera zainteresowań ks. Dyrektora²³. Tymczasem owej „kaszubskiej rzeczywistości” zagraża śmiertelne niebezpieczeństwo ze strony Niemców: „opuszczona, sponiewierana trzoda”, jaką jawi się ks. Konstantemu lud kaszubski, narażona jest bowiem na utratę narodowej i szczepowej tożsamości: „...nad... ziemieniem [Kaszubów – A.R.] – pisał – pracują sto lat, z wolna ale statecznie i z wyrachowaniem”²⁴. W tym kontekście opublikowanie na stronicach „Pielgrzyma” *Szkiców* ks. K. Damrota,

¹⁹ Zob. „Pielgrzym”, 18.06.1885, nr 71.

²⁰ Ibid.

²¹ „Pielgrzym”, 4.06.1885, nr 65.

²² Ibid.

²³ Ibid., 2.06.1885, nr 64; *ibid.*, nr 65, loc. cit.; 9.06.1885, nr 67.

²⁴ „Pielgrzym”, 2.06.1885, nr 64.

to jeszcze jeden apel, jeszcze jeden komunikat o szczególnej nośności informacyjno-propagandowej, będący elementem długotrwałej strategii społecznego oddziaływania pisma w „kwestii kaszubskiej”.

Podobne zadania pełniły też zamieszczone w „Pielgrzymie” trzy lata później *Obrazki rybackie* ks. Hieronima Gołębiewskiego, długoletniego proboszcza w Jastarni na Półwyspie Hel skim (1872-1887). Ów miłośnik kaszubskiej ziemi był zarazem doskonałym obserwatorem i znawcą obyczajowości kaszubskiej. „*Wierność opisu, pewna egzotyka tematu, barwny język i oryginalny styl autora sprawiły – pisał prof. Andrzej Bukowski – że obrazki... zdobyły sobie dużą popularność*”²⁵. „*Dzięki »Obrazkom rybackim« – rozwija powyższą myśl Henryk Mross – wszedł Gołębiewski do historii regionalizmu kaszubskiego*”²⁶.

Opracowanie ks. H. Gołębiewskiego, to już dokument sporej wagi, powstały z zachęty wybitnych badaczy: historyka, ks. Stanisława Kujota oraz etnografa i folklorysty Oskara Kolberga. Dokument rejestrujący codzienne życie i zwyczaje Kaszubów helskich, opisujący rzemiosło rybackie, kaszubskie, rybackie wioski²⁷. „*Znasz ty też Kaszubów?*” – zaczyna pytaniem swoje studium ks. Hieronim – „*Wprawdzie nasz piewca, wystawiając kiedyś [...] inne polskie szczepy o Kaszubach przepomniał, ale dzisiaj – każdy Polak zna ich i ceni. [...] Ale nie każdy, co pisze o Kaszubach, tem samem już zna rybaków [...], których życie i obyczaj chciałem Ci w kilku obrazkach przedstawić, ażebyś i Ty miły czytelniku, poznał i pokochał tę rybacką ziemię, to »pokrewne twoje plemię«*”²⁸.

U „księdza ongi rybackiego” kaszubscy rybacy to ludzie rzetelni, rozważni, ciężko pracujący, a przy tym gościnni, szanujący swe obyczaje, język i wiarę. „*Język kaszubski dla Polaka prawie żadnej trudności nie przedstawia*”, stwierdził autor *Obrazków*, chociaż „*...ma każda wioska swój osobny akcent*”²⁹. Sporo miejsca zajmuje też w *Obrazkach* opis rybackiego rzemiosła, a szczególnie rybackich związków zwanych z holenderska maszoperiami. Ciekawe, pełne szczegółów są również wiadomości o położonych na półwyspie hel skim rybackich wioskach: o Chałupach, Kuźnicy, Jastarni, Borze, Wielkiej Wsi i Helu jak też o kaszubskich nazwiskach oraz przydomkach (urągadłach)³⁰.

²⁵ Zob. A. Bukowski, *Gołębiewski Hieronim (1845-1918)* [błędna pisownia nazwiska – A.R.], SBPN, t. 2, (G-K), s. 78-79; H. Mross, *Hieronim Gołębiewski (1845-1918)*, [w:] *Zasłużeni ludzie Pomorza Nadwiślańskiego...*

²⁶ H. Mross, *op. cit.*, s. 5.

²⁷ Zob. „Pielgrzym”, 8.05.1888, nr 54 – 19.07.1888, nr 84.

²⁸ *Obrazki rybackie. Skreślił ksiądz ongi rybacki H.G.*, cz. 1, *ibid.*, 8.05.1888, nr 54.

²⁹ *Ibid.*, 17.05.1888, nr 58.

³⁰ Zob.: *Ibid.*; *ibid.*, 2.06.1888, nr 64; 12.06.1888, nr 68; Spod pióra ks. Hieronima wyszła też ciekawa korespondencja pt. *Jastarnia na półwyspie Helu*, zamieszczona w „Pielgrzymie”, 19.07.1884, nr 85, w której pisze o obyczajach i ciężkim życiu jastarnickich rybaków zob. też: *Listy od przyjaciół Pielgrzymy” Z naszych stron Z przejażdżki na Hel* *ibid.* 16.08.1883, nr 92, s. 3

Kwestiom etymologicznym, a mianowicie pochodzeniu nazw „Kaszuby” i „Kaszubi” poświęcony był natomiast obszerny szkic doktora Juliusza Lange, osiadłego w Sopocie znanego filologa, nauczyciela pomorskich gimnazjów³¹. Przypominając dotychczasowe ustalenia dotyczące pochodzenia samej nazwy i uznając je za błędne, dr J. Lange wywodził ją od słowa „kasza”, oznaczającego onegdaj mieszaninę wilgotnej materii, m.in. podmokły, błotnisty grunt. *„Jasna więc rzecz – stwierdzał – że »kaszuba« właściwie oznacza »błoto«, grunt błotnisty, pełen kałuż, bagien i jezior. [...] Liczba mnoga, »kaszuby« oznaczała więc miejsca... kaszy-ste, kraj zabagniony, a że takim jest kraj nadbrzeżny (...), więc Kaszuby w gwarze ludowej jest to samo co Pomorze. [...] Kraj kaszubski – pisał dalej dr J. Lange – [...] przedstawiał jeszcze na ogół nieprzerwany prawie i trudny do przebycia ciąg bagien i jezior, porośniętych dziką, bujną roślinnością, ponad którymi sterczały góry i pagórki jak wyspy pośród morza. [...] Teraz już widzimy – kończył swój wywód doktor – że nie Kaszuby od Kaszubów, ale odwrotnie, Kaszubi od Kaszub wzięli swą nazwę...”*³².

Właśnie owym Kaszubom „tonącym w atmosferze pięknego krajobrazu”, gdzie „oczy gubią się w morzu sosen, a fantazją nęcą parowy przepastne i ciekawe” poświęciła esej Anna Sikorska, córka Ignacego Łyskowskiego, a żona działacza narodowego, kaszubskiego ziemianina Stanisława Sikorskiego. Protektorka i krzewicielka kaszubskiej sztuki ludowej, późniejsza autorka poczytnych *Baśni kaszubskich*³³.

Zachwyt nad pięknem krajobrazu kaszubskiej ziemi łączy ona z kreślonym piórem pełnym ciepła obrazem kaszubskich dziewcząt. Z ekspresją i odrobiną egzaltacji pisała więc pani Anna: *„Jakie kontrasty jaskrawe musiały składać się na strukturę dusz i serc tych kobiet urodzonych i wychowanych w kolebkach wrzosów i mchów. Do snów i marzeń kołysała je królewska cisza nieprzebranych lasów, a życie kazało zmagać się z rzeczywistością bardzo ciężką i trudną. [...] Czy tym hartowanym Kaszubkom, które pieścił wiatr pustynnych stepów wystarczał do zabaw zamiast salonu las prawie bez końca? Jak one żyły – jak kochały? A że miały zamiłowania estetyczne dowodzą (...) stare piękne hafty kaszubskie na czepkach i te malowane kwiaty na meblach i obrazach”*³⁴.

Z uznaniem wspomina też autorka Teodorę Gulgowską, pionierkę haftu i przemysłu ludowego na Kaszubach, która „...ma wielkie zasługi, bo poświęca dużo czasu i mienia na wyszukiwanie starych wzorów kaszubskich, które potem umiejętnie przenosi na płótno i uczy nasze dziewczęta zapomnianych już prawie haftów”³⁵.

³¹ Zob.: J. Lange, *Skąd powstała nazwa Kaszubów*, cz. 1, „Pielgrzym”, 27.04.1916, nr 51; cz. 2, *ibid.*, 29.04.1916, nr 52. Zob. też J. Szewcs, *Lange Juliusz (1853-1936)*, SBPN, t. III (L-P), Gdańsk 1997, s. 29.

³² J. Lange, *Skąd powstała nazwa...*, cz. 2, „Pielgrzym”, 29.04.1916, nr 52.

³³ Zob. J. Borzyskowski, *Sikorski Stanisław (1855-1929)*, SBPN, t. IV (R-Ż), Gdańsk 1997, s. 214-217.

³⁴ A. Sikorska, *Z Kaszub*, „Pielgrzym”, 23.01.1915, nr 10.

³⁵ *Ibid.*, loc. cit.

Przedstawione wyżej teksty, przybliżające czytelnikom tematykę kaszubską i koncentrujące ich uwagę na wybranym zespole zagadnień, dopełniane były publikacjami pełniącymi funkcje stymulatorów podejmowanej na stronicach „Pielgrzyma” kampanii prasowo-propagandowej w „sprawie kaszubskiej”. Jednym z nich była niewątpliwie szeroko komentowana przez pismo kwestia językowa.

Przyjmując, że zachowanie świadomości narodowej warunkuje utrzymanie i pielęgnowanie rodzinnej mowy, jak też wiary ojców, „Pielgrzym” zdecydowanie piętnował „narodowe i religijne zaprzaństwo. [...] nazwa Kaszuba, jest zaszczytem dla każdego mieszkańca naszych północno-zachodnich kresów (...) nasz język kaszubski kochamy i nie wstydzimy go się przed nikim!” – podkreślano w jednym z artykułów dotyczących problematyki kaszubskiej³⁶. „[...] kto się wstydzi swego języka, ten się w końcu zaprze ojca i matki” – grzmiał w swoich *Korespondencjach i listach z Kaszub* Stary Franek³⁷, a wtórował mu ks. Józef Szotowski – „Ojciec Kaszubów” i autorytet wśród nich wielki: „oby ustał na Kaszubach fałszywy wstyd mówienia ojczystą mową... [tj. po kaszubsku – A.R.]”³⁸.

³⁶ „Dodatek” do „Pielgrzyma”, 5.06.1906, nr 67. Sporo drobnych, acz interesujących informacji z życia religijnego i codziennego na Kaszubach zawierały wiadomości zamieszczane w rubrykach: *Z Kaszub, Pomorze kaszubskie, Wiadomości potoczne, Listy od przyjaciół „Pielgrzyma”, Nowiny ze świata*. A oto jedna z takich „wieści” wyróżniająca się szczególną osobliwością: „*Z Kaszub donoszą »Pielgrzymowi« ze wsi K., że tam przed niedawnym czasem umarł pewien ojciec, a krótko po nim syn. Sądono więc, że ojciec był »wieszczym«, a przeto syna zabrał zaraz za sobą: ludzie zaś rozsądni mówią, że syn umarł na suchoty. Odkopano więc trupa i w grobie głowę mu ścięto. Synowi zaś, żeby znowu po kogoś więcej nie zaszedł, ucięto zaraz w domu głowę, nim go pochowano. [...] Wstyd to zaiste i hańba, że jeszcze tak głupie zabobony pomiędzy nami się utrzymują, wiara nasza święta na pośmiewisko innowierców się wystawia i przeto grzech i obraza Boska się szerzy*”. Zob. *Nowiny ze świata*, „Pielgrzym”, 17.03.1870, nr 11, s. 87-88.

³⁷ Stary Franek (Franciszek Nierzwicki), *Listy z naszych stron*, „Pielgrzym”, 18.07.1896, nr 83.

³⁸ *Ibid.*, 8.01.1894, nr 4, s. 3; zob. też: 8.02.1876, nr 11; 11.01.1881, nr 5; 18.10.1884, nr 124; 18.07.1896, nr 83; 31.12.1896, nr 153; 11.01.1910, nr 5, s. 1. Drugim (po cytowanej w nr. 30 „Pielgrzymie” w 1906 r., [zob.: „Pielgrzym”, 31.03.1906, nr 39, s. 3.] była nadesłana do redakcji gazety korespondencja z Żukowa, uszczypliwy persyflaż z miejscowej społeczności następującej treści (pisownia oryginalna): „*W Żukowie, co to wejle leży nad szasejã, co jidze z Gduńska do Kartuz, odbela sę w sobotę w pięknie przystrojony gospodze pana Błoka wielgo bjesada. Beł to objod o godzenie ½8 wieczór. Beli tam mniemiency i polsci i yede, wieldzi panowie, korcmarze, szkólni, urzędnice, w całosce cilkadziesiąt gosce. A beł to doch woltech, jeciego Żukowo jesz west nie widzało. Co tam jodli i pielii!!! Jodli nawet meny, ale tego gwesno nie wiem, cze to je jodło postne, cze mięsne. Ale koždy tyle jod i piel, że w kuńcu muszoł so odpiąc wszetcie guze u surduta. Boc to doch beła bjesada pożegnolna. Wszetcy tak czule pożegnale swego prowadziwego przejecela, co to sę zawde frasował, we dnie i we wieczór i w noce. Będzeta gwesno kąseczk cekawe, koga tak uroczyse żegnono. Cze jaciegoś Pana lub szlachceca? Ho, ho, kąsk weży! Cze szohtesa? Jesz weży. Cze amtsforstjera? Jesz weży! Zjodłes bjesa, weslita, to chyba landrata! Jesz weży! Ja, tej doch west kszęda! Jesz weży! Ale ju jo widze, że wabesta nie zgodli, więc wama powiem: żandara !!! Godali tam i mowy, smutne i poceszne. Chwalili żandara, że on doch zawde dla całego krejsu beł wzorem: poceszali sę, że Parchowo (bo dotądka żandar je przesedlany) nie je tak dalek, boc przy Pomrach, a Pomry doch nie Ameryka, jesz nie kuńc swiata. Cilka razy na jego czesc wekryknięto „Hoch!”. I koždy z chęcą wekrykniął i wepił, bo so w duchu*

Kaszubski język albo, jak pisano w „Pielgrzymie”, „*narzecz kaszubskie*”, to w pojęciu redaktorów pisma „*regionalna polszczyzna*”, jeden z wielu dialektów polskich. Toteż walcząc z polskością, Niemcy dążą w opinii pisma do wyrugowania kaszubszczyzny „*z serc i umysłów ludzi*”, „*spod strzech kaszubskich checzy*”.

Jedną z metod antypolskiej kampanii propagandowej – co podkreślano – było ośmieszanie przez Niemców Kaszubów i kaszubskiego języka. „*[...] przy woj-sku co trzecie słowo to »dummer Kaschube«, a gdzie indziej, w szkole, w urzędach niewiele lepiej się rzecz przedstawia*”, stwierdzał jeden z korespondentów „Pielgrzyma”³⁹. Odnotowywał również „Pielgrzym” oszczercze, obelżywe opinie niemieckie o Kaszubach, przypisujące im „*...niechlujność, lenistwo*”, opilstwo i ciemnotę⁴⁰. Wielkie oburzenie gazety i jej czytelników wywołały m.in. szydercze przyspiewki: *Das Lied von der Kassubei*, drukowana Chojnicach u Büchnera oraz druga, umieszczona na pocztówce z przedstawieniem Kaszuby, a wydana przez Benona Schmidta w Czersku. Drwiono w nich wyzywająco, obraźliwie z Kaszubów zarzucając im brak kultury i niegodziwość⁴¹.

W odpowiedzi na te oszczerstwa „Pielgrzym” stwierdzał: „*Tylko gardziele zalane gorzałką lub piwkiem, tylko osoby pozbawione przez alkohol ludzkości mogą śpiewać takie plugawe wiersze. [...] Tych i podobnych drwin lud kaszubski nie powinien puścić płazem*”⁴².

Z żalem odnotowywano jednakże, że są wśród Kaszubów godne potępienia jednostki, które swą postawą i zachowaniem „*ułatwiają*” Niemcom „*antypolską robotę*”. To właśnie ci, co „*...często późno w noc przesiadują w karczmach i zalewają się gorzałką i bajryszem*”, to ci, którzy „*biorą żywy udział w (...) ferajnach i festach i abendach i wyborach i cieszą się, że Niemcy w takich dniach tak grzeczni i uprzejmi*”⁴³.

Bronił owych „*grzeszników z ludu*” Stary Franek, twierdząc, iż Kaszubi „*...mają swoje różne narowy i błędy [...], bo są ludźmi, nie aniołami*”⁴⁴, ale

mesłot: żandar nie był taci, on doch nie beł ten nogorszy. Z wielkiego frąsunku tze so z oczy wecerali i sę mocno zasmucele, że ich opuszczo ich prowadziwy ojc, co doch wszystko w ordnaku utrzymywól. Tak więc Żukowo dla całego krejsu dało piękny przykład, jak to sławnym ludzám uklon sę oddaje! Niech żeje mniemiecko kultura!

Prowadzewy Kaszuba.

³⁹ Zob. „Dodatek” do „Pielgrzyma”, 9.05.1908, nr 56; „Pielgrzym”, 18.10.1884, nr 124, s. 2.

⁴⁰ Zob.: *ibid.*, 12.05.1906, nr 57; „Dodatek” do „Pielgrzyma”, 1.09.1906, nr 105; *ibid.*, 9.05.1908, nr 56; *Wyzwiska na Kaszubów*, *ibid.*, 8.11.1910, nr 147, s. 1.

⁴¹ „Pielgrzym”, 9.05.1908, nr 56; 8.11.1910, nr 147, s. 1.

⁴² *Ibid.*, 8.02.1876, nr 11; *Korespondencja z Redy*, *ibid.*, 11.01.1881, nr 5, s. 3; *Wielkopoleanie i Kaszubi*, *ibid.*, 24.02.1914, nr 24, s. 1-2; 1910, nr 147, loc. cit.

⁴³ Zob. np.: *Spod stołecznego miasta Kaszub*, *ibid.*, 26.05.1870, nr 21 s. 168; *ibid.*, 13.11.1884, nr 135, s. 3; *Korespondencja z Wejherowa*, *ibid.*, 14.01.1892, nr 6, s. 1-2; *Z Kaszub*, *ibid.*, 7.03.1905, nr 28, s. 1-2; *cd. Z Kaszub*, *ibid.*, 9.03.1905, nr 29, s. 1; *Korespondencja z Lipusza*, *ibid.*, 6.01.1910, nr 3, s. 3.

⁴⁴ Zob. *Listy z naszych stron*, „Pielgrzym”, 18.07.1896, nr 83, s. 1-2.

już bez pardonu potępiano w „Pielgrzymie” „wyższe warstwy łatwo lgnące do niemczyzny”⁴⁵. „A nasz lud co na to? – pytał w swojej *Korespondencji z Kaszub* ks. J. Szotowski, proboszcz chmiieleński, i z miejsca odpowiadał: „[...] *Nasz lud się gorszy! Nasz lud widzi i otwarcie wyznaje, jak ci panowie się tam poniżają; nasz lud, chociaż może nieraz więcej od Niemców – innowierców zależny, aniżeli ci panowie »wiarusy«, jednak więcej poczucia narodowego okazuje, aniżeli oni! [...] Panowie! (...) Nie dawajcie zgorszenia ludowi naszemu. Nie służcie wrogom naszym za narzędzie zniemczenia ludu naszego!*”⁴⁶.

Jeśli więc nie owi „malowani panowie wiarusi” mieli być krzewicielami polskości i oświaty narodowej na Kaszubach, to w opinii redakcji „Pielgrzyma” mieli być nimi odpowiedzialni, świadomi celu narodowych dążeń przewodnicy, obrońcy i mentorzy ludu kaszubskiego.

Do grupy tej zaliczano pracujących na niwie narodowej księży i ziemian, polskich posłów do parlamentu, dziennikarzy prasy polskiej, nielicznych na Kaszubach przedstawicieli wolnych zawodów. Skuteczność apeli formułowanych przez owych liderów zapewniać mieli wypróbowani aktywiści ruchu narodowego – „synowie ludu kaszubskiego”, tacy np. jak Franciszek Nierzwicki i Antoni Abraham.

Przykładem aprobowanej i stawianej przez pielgrzymowców za wzór postawy wobec „kwestii kaszubskiej” były poglądy Hieronima Derdowskiego, twórcy nurtu kaszubsko-polskiego. Strofy jego poezji :

„Czujce tu ze serca tóni
Skład nasz apostołści
Nima Kaszub bez Polonii
A bez Kaszub Polści”

oraz

„Nigdë do zgubë nie przindą Kaszubë.
Marsz, marsz za wrogiem,
Më trzimômë z Bogiem!”⁴⁷

to sententia maxima, to dewiza skupionych wokół „Pielgrzyma” działaczy narodowych i redaktorów samego pisma. Toteż twórczość H. Derdowskiego często przywoływano na stronie „Pielgrzyma”. Zazwyczaj sięgano do eposu *O Panu Czorlińskim co do Pucka po sece jachoł*, z której to zaczerpnięto cytowane wyżej wiersze. „[...] przygody rybaka Czorlińskiego w nich opowiedziane takie są ciekawe – pisał w „Pielgrzymie” rok po opublikowaniu dzieła H. Derdowskiego ks. Gustaw Pobłocki – że żal odłożyć książkę, nie przeczytawszy jej do koń-

⁴⁵ Zob.: *Z Kaszub*, ibid., 9.03.1901, nr 29, s. 1; *Korespondencja z Redy*, ibid., 11.01.1881, nr 5, s. 3; *Korespondencja z Kaszub*, ibid., 9.03.1905, nr 29, s. 1; *Korespondencja z Kaszub*, ibid., 21.03.1905, nr 34, s. 2.

⁴⁶ Ibid., 9.03.1905, nr 29, s. 1.

⁴⁷ Cytowane strofy pochodzą z eposu H. Derdowskiego pt. *O Panu Czorlińskim co do Pucka po sece jachoł*.

ca⁴⁸. Nic więc dziwnego, że jej kolejne wydania polecano gorąco czytelnikom gazety, gdyż dawały one świadectwo „...*jak piękna i nawet do poezji udatną jest nasza mowa kaszubska*”⁴⁹. Odnotowano nawet, że dwie klasy lęborskiego progimnazjum zorganizowały wycieczkę krajoznawczą „*śladami Pana Czorlin-skiego*”, której przewodnikiem był uczeń „sekundy” „ *płynnie mówiący narze- czem polsko-kaszubskim, jakiego nauczył się w domu rodzinnym nad jezio- rem Łebskim*”⁵⁰.

Powszechne zainteresowanie twórczością H. Derdowskiego zachęciło redak- torów „Pielgrzyma” do przedstawienia czytelnikom dalszych jego losów, już na emi- gracji w Stanach Zjednoczonych, gdzie w ośrodku kaszubskiego wychodźstwa, w Wi- nonie, wydawał polską gazetę pt. „Wiarus” (nast. „Katolik”). W samej Winonie, informowała pelplińska gazeta, mieszka 4 tys. Kaszubów, a w całych Stanach osia- dło ich około 100 tys. „*Serce się kraje – pisał wtedy „Pielgrzym” – iż tylu braci z Kaszub porzuciło swoją drogą ziemię, aby za morzami szukać szczęścia...*”⁵¹.

W przeciwieństwie do atencji, jaką cieszył się w „Pielgrzymie” Heruś z Wie- la, czyli Hieronim Derdowski i jego twórczość, enfant terrible kaszubskiej ziemi jawił się redaktorom gazety Florian Ceynowa. „[...] *Nie jest żadną tajemnicą – pisał w „Pielgrzymie” zagorzały przeciwnik F. Ceynowy, ks. G. Pobłocki – że Dr C. jest panslawistą; do Moskwy i Petersburga zagląda od czasu do czasu, gdy tam moskiewskich uczonych zjazdy się odbywają...*”⁵². F. Ceynowa, in- formował czytelników gazety ks. G. Pobłocki, Moskali stawia Polakom za wzór do naśladowania „...*a dla Cara jest pełen czolobitności*”. Toteż jest całkowicie możliwe, dowodził dalej, „...*że Ceynowa [w oryginale Cenowa – A.R.] nie na własny, lecz panslawistów moskiewskich koszt drukuje swe broszury...*”⁵³.

⁴⁸ *Listy od Przyjaciół „Pielgrzyma” – Z Kaszub*, „Pielgrzym”, 27.01.1881, nr 12, s. 2-3.

⁴⁹ Zob. np.: „Pielgrzym”, 1.01.1881, nr 1, s. 3; 2.01.1913, nr 1, s. 4.

⁵⁰ *Z północnych Kaszub*, *ibid.*, 16.08.1884, nr 97, s. 3. Informował też „Pielgrzym” o zorganizowa- nym w 1882 r. przez Towarzystwo Literacko-Słowiańskie przy Uniwersytecie Wrocławskim sympozjum, na którym student Henryk Ossowski, późniejszy proboszcz kościelny i aktywny działacz narodowy na Kaszubach, wygłosił referat: „Kaszuby podług poematu Derdowskiego »O panu Czorlinścim, co do Pucka po sece jachoł«”, zob.: „Pielgrzym”, 8.08.1882, nr 90, s. 3-4, a także H. Mross, SBK, s. 228-229; J. Borzyszkowski, *Aleksander Majkowski...*, s. 102.

⁵¹ *Ibid.*, 5.10.1897, nr 117, s. 3. Podkreślić należy, że „Pielgrzym” zdecydowanie występował przeciw zamorskiej emigracji Pomorzan, w tym również Kaszubów, uważając, iż „...*lud kaszub- ski (...)* w większej części marnieje za morzami, podczas gdy w kraju, gdyby tu tak zmyślnie pracował jak w Ameryce, też by się mógł, mimo trudnych warunków nie tylko utrzymać ale i dorobić”; zob. „Pielgrzym”, roczniki 1870-1914.

⁵² Zob. *Listy od Przyjaciół „Pielgrzyma” – Z Kaszub*, „Pielgrzym”, 27.01.1881, nr 12.

⁵³ *Ibid.* W tymże artykule ks. G. Pobłocki pisał również: „*Odwraca się każdy ze wstrętem od pism Cenowy dlatego, że: 1. Dziwaczna jest jego pisownia np. vjlkj (wilki), wóbjóvó (objawia), wód (od); z takimi i podobnymi ortograficznymi dziwolągami do rozwiązania trudnemi spotkać się przychodzi czytającemu co słowo. Odczytywać hieroglify nie wielu ma ochotę. 2. Wszystkie jego pisma to czcza gadanina albo beżmyślna zbieranina najrozmaitszych piosenek, sentencji i przysłówów spisanych*”

Owe niesprawiedliwe osądy⁵⁴ usiłowała, co prawda post factum, tonować redakcja „Pielgrzyma”, pisząc eufemicznie, iż „[...] *słychać, że wspomniany autor zmienił już po największej części swoje dziwne, a często wprost przewrotne zapatrywania*”, ale... Wojkasin ze Sławoszenia, tj. Florian Ceynowa i jego, tak odbiegające od pielgrzymowych, poglądy na „kwestię kaszubską” przez długi jeszcze czas generowały na łamach pelplińskiej gazety pełne emocji publikacje.

W jednej z nich, będącej przedrukiem z wydawanego w Krakowie konserwatywno-katolickiego „Przeglądu Powszechnego”, niejaki Szymon Matysiak przekonywał, że Krzysztof Celestyn Mrongowiusz, bezimienny Prejs oraz Florian Ceynowa, a także... Oskar Kolberg, to... „...*moskiewscy agitatorzy naukowci*”, którzy „...*wydali cały szereg książeczek ludowych dla Kaszubów w języku niby to kaszubskim przepelnionym moskwicyzmami i czechizmami, a celem ich jest sianie nienawiści do Polaków*”⁵⁵.

Ożywioną dyskusję wokół problemów kaszubskich spowodował też wydany w 1893 r. *Słownik języka pomorskiego, czyli kaszubskiego* Stefana Ramułta⁵⁶. Przeważał w niej pogląd sformułowany przez przeciwnika pielęgnowania odrębności językowej Kaszubów, ks. G. Pobłockiego, że „...*Berlin starał się wyzyskać robotę Ramułtów na niekorzyść naszą*”, spożytkowując ustalenia S. Ramułta w celu osłabienia polskiej wspólnoty narodowej⁵⁷. Podobne opinie wypowiadał

*jemu właściwymi literami i ortografią. 3. Z każdej stronicy pism Cenowy wieje zgnilizna moralna. Śpiewki karczemne, pijackie, tłuste przysłowia, to żywioł, w którym nasz doktor – literat z lubością się obraca. 4. Jako moskalofil objawia Cenowa wielką niechęć do szlachty naszej i w ogóle do Polaków; ohydną odezwę do włościan polskich Berga namiestnika z r. 1864 oddrukował w swych broszurach w całej rozciągłości. 5. Rzuca obelgi na Rzym i wiarę katolicką, a zachwala katechizm M. Lutra. Takim obrzydliwym paszkwilem jest jego rozprawa czystą polszczyzną napisana: »Koterya rzymska«”, ibid.; zob. też: *Z naszych stron – Korespondencja*, ibid., 11.05.1880, nr 54, s. 3. Oburzenie korespondenta wywołał *Sbjór pjesnj sviatovich, które lud słowjańskij v królestwje pruskim spjevacj lubj*. „[...] *prze-czytawszy kilka zwrotek, splunąłem i zniszczyłem owe kartki*” – informował redakcję i czytelników anonimowy korespondent, dodając, że pieśni te to „...*zbiór godny potępienia*”.*

⁵⁴ Zob. J. Borzyszkowski, *Aleksander Majkowski...*, s. 36 i n.

⁵⁵ Zob. *Panslawizm na Kaszubach*, „Pielgrzym”, 21.07.1894, nr 84, s. 2 (przedruk z lipcowego numeru miesięcznika „Przegląd Powszechny” z 1884 r.). O. Kolberg (1814-1890) był m.in. członkiem honorowym Cesarskiego Towarzystwa Miłośników Przyrody, Antropologii i Etnografii w Moskwie. K.C. Mrongowiusz (1764-1855), kaznodzieja ewangelicki w polskiej kaplicy św. Anny przy kościele św. Trójcy w Gdańsku, lektor języka polskiego w gdańskim Gimnazjum Akademickim – jako pierwszy z Polaków podjął badania kaszubszczyzny, inspirując tym studia uczonych rosyjskich nad owym problemem. Wydaje się, iż S. Matysiakowi chodzi tu o Iwana Preisa (1810-1846) – językoznawcę rosyjskiego, profesora Uniwersytetu Petersburskiego, który podczas wizyty w Gdańsku na przełomie 1838/1839 r. interesował się mową kaszubską i kontaktował się z Mrongowiuszem. Jego sprawozdanie z pobytu w Gdańsku opublikował F. Ceynowa w książce *Kile słow wó Kaszebach e jich zemji zemji Wojkasena*, Kraków 1850. Stąd też cytowane wyżej pomówienie. Zob.: *Polski Słownik Biograficzny* (dalej – PSB), t. XIII/2, z. 57, s. 300-304; ibid., t. XXII, s. 190-195.

⁵⁶ Zob.: „Pielgrzym”, 6.04.1893, nr 40, s. 2-3; 22.04.1893, nr 47; 25.05.1893, nr 48; 27.04.1893, nr 49; 21.07.1894, nr 84.

⁵⁷ Ibid.; *Wspomnienie o ks. G. Pobłockim*, „Dodatek” do „Pielgrzyma”, 4.12.1915, nr 154; zob. też: „Pielgrzym”, 22.04.1893, nr 47, s. 2-3; 21.06.1894, nr 84, s. 2.

w „Pielgrzymie” ks. Pobłocki po ukazaniu się w 1899 r. „Ramułtowej” *Statystyki ludności kaszubskiej*.

Pielgrzymowcy woleli przywołać zgoła fantastyczną opinię ks. Teofila Bączkowskiego, proboszcza mechowskiego i wielce oddanego „sprawie kaszubskiej” działacza, że „język górali to narzeczcie iście kaszubskie”, bo „[...] górale podkarpaccy za Krakowem mówią niemal tak samo jak Kaszubi”, niż przyjąć wyniki prekursorskich badań językoznawczych S. Ramuła.

W tym kontekście zadziwić wręcz może apologizujący artykuł ks. Aleksandra Kupczyńskiego, członka zarządu Towarzystwa Wydawniczego Drukarnia i Księgarnia „Pielgrzym” S.A. z o.o., później zaciętego przeciwnika ruchu młodokaszubskiego i antagonisty samego Aleksandra Majkowskiego⁵⁸, poświęcony charakterystyce redagowanego i wydawanego przez tegoż „pisma dla spraw kaszubskich”, tj. „Gryfa”. „Pisma tego ukazały się dotąd dwa numery – informował ks. Kupczyński – treść ich oryginalna, a śliczna w swym rodzaju...”. Podnosząc zasługi A. Majkowskiego w krzewieniu wiedzy o ziemi kaszubskiej i jej mieszkańcach, ks. Aleksander apelował jednocześnie o wspomnienie materialne redakcji „Gryfa” oraz sugerował problematykę, jaką, jego zdaniem, A. Majkowski winien uwzględniać na łamach pisma. „[...]...miejmy w Bogu nadzieję, pisal wówczas, utrzyma się to czasopismo i nie tylko nas informować będzie o życiu kaszubskim, nie tylko utwali i na przyszłość życie, język i obyczaje tej części ojczyzny naszej, ale co najgłówniejsze, będzie łącznikiem między wzgardzonymi i zapomnianymi dotąd Kaszubami, a resztą kraju...”⁵⁹.

Pochwały redakcji „Pielgrzyma” zebrał również A. Majkowski za swoje wystąpienie na Wieczornicy kaszubskiej, zorganizowanej w poznańskim Bazarze w marcu 1909 r. przez Bernarda Chrzanowskiego⁶⁰. „Prelegent przedstawił smutny obraz Kaszubszczyzny wymierającej w powiatach, które należały ongi do Rzeczypospolitej, lecz oderwane od Polski już w roku 1660, wynarodowiły się stopniowo zupełnie” – sprawozdawał „Pielgrzym”⁶¹. Toteż, konstatowała

⁵⁸ Zob. J. Borzyszkowski, *Aleksander Majkowski...*, s. 374.

⁵⁹ „Dodatek” do „Pielgrzyma”, 13.02.1909, nr 19; zob. też: *W obronie Kaszubów*, „Pielgrzym”, 14.08.1909, nr 97, s. 1; *Wiadomości literackie*, ibid., 13.01.1910, nr 6, s. 3; 29.10.1910, nr 130, s. 1.

⁶⁰ Nie umknął też uwadze redaktorów „Pielgrzyma” wydany w 1910 r., a opracowany przez B. Chrzanowskiego przewodnik pt. *Na kaszubskim brzegu*, któremu to wystawiono w gazecie bardzo pozytywną opinię, zob. „Pielgrzym”, 9.06.1910, nr 69, s. 2.

⁶¹ *Wieczornica kaszubska*, ibid., 16.03.1909, nr 32, s. 1. „Pielgrzym” odnotował również wystąpienie A. Majkowskiego na Wieczornicy kaszubskiej zorganizowanej 30.01.1910 r. w Pelplinie przez Towarzystwo Samopomocy Naukowej „Ogniwo”. „Program był nader urozmaicony – informowała wówczas pelplińska gazeta – składał się z produkcji muzycznej, śpiewów chórowych, śpiewu solowego, odczytu, monologów i deklamacji. Odczyt na temat »Rola Kaszubów w historii narodu polskiego« wygłosił pan dr Majkowski z Kościerzyny. Jeden z monologów kaszubskich wypowiedział pan Sędzicki z Rotembarku. Resztę programu wypełniły członkinie i członkowie »Ogniwa«. Wieczornica zrobiła nader korzystne wrażenie”; zob. „Pielgrzym”, 3.02.1910, nr 15, s. 3.

gazeta, należy usilnie pracować nad dalszym umacnianiem polskości tych ziem poprzez pielęgnowanie rodzimych obyczajów, tradycji i języka. O dziwo! Na Wieczornicy, co odnotował również „Pielgrzym”, poza pana Aleksandrowymi, czytano również utwory potępianego F. Ceynowy. Wyboru tekstów dokonał i takowe po kaszubsku deklamował dr Franciszek Schroeder, ziemianin – Kaszuba, poseł polski do pruskiego Volkstagu i... onegdaj pracodawca Hieronima Derdowskiego.

Za jedno z najpilniejszych zadań, jakie stanęły przed „przewodnikami ludu kaszubskiego” w obliczu przeciwpolskiej polityki władz, uznał „Pielgrzym” „wytworzenie inteligencji rodzimej na Kaszubach”. To właśnie ona swoją ofiarną pracą narodowo-uświadamiającą miała zapobiegać wpływowi „falszerstw germanizatorskich”. Ważnym elementem owej organicznej pracy miało być m.in. wzbudzenie zainteresowania Kaszubami rodaków z pozostałych zaborów. Bowiem, co podkreślano, „znajomość Kaszub pobudziłaby naszą inteligencję do żywszego zajmowania się tym krajem, a Kaszubi zaczerpnęliby od gości polskich siły duchowej, niezbędnej w ich ciężkiej walce”⁶². Słuszność podobnego rozumowania potwierdzać miała zamieszczona w artykule wypowiedź A. Majkowskiego: „...w przyszłość Ojczyzny uwierzyłem dopiero, kiedy stojąc w Warszawie u stóp dopiero co odsłoniętego pomnika Mickiewicza, który z wysokiego piedestału patrzył na ogromne tłumy ludu i na dostojników Kościoła, sztuki i nauki, poczułem ogromną potęgę, jaka biła od tej rzeszy, jedną myślą poruszonej”⁶³.

Właśnie ta „jedna myśl” zrozumiana przez pielgrzymowców jako deklaracja ideowa późniejszego twórcy ruchu młodokaszubskiego, tj. A. Majkowskiego, deklaracja zbieżna, jak sądzili, ze „starokaszubskim” programem pracy narodowej na Kaszubach, była powodem nieledwie... afirmacji opublikowanych w „Gryfie” założeń nowego, rodzącego się nurtu „kaszubskiego odrodzenia”! „Ruch młodokaszubski – pisano, powtarzając treść zamieszczonego w „Gryfie” artykułu – wybiera drogę środkową pomiędzy Ceynową a Derdowskim. Młodokaszuba czuje się synem Polski, ale obyczaje i mowę ludu swego kocha i stara się to wszystko zachować. Młodokaszubi, czując się jednym ze szczepów polskich, chcą się opierać naporowi germanizacyjnemu. [...] Wiele pierwiastków kulturalnych mieszczących się w narzeczu kaszubskim, w pieśniach, podaniach, w rękodzielnictwie, mogą powiększyć dorobek kultury ogólnopolskiej”, a „silne poczucie szczepowe u Kaszubów może (...) tylko powiększyć siły narodu polskiego”⁶⁴.

⁶² *W obronie Kaszubów*, „Pielgrzym”, 14.08.1909, nr 97, s. 1. Z przytoczoną opinią wiąże się idea opracowania i opublikowania *Historii Kaszub*. Otwarty konkurs na wspomnianą pracę z inicjatywy B. Chrzanowskiego ogłosił Wydział Kultury Towarzystwa „Straż” w maju 1913 r. Warunki konkursu zamieściły polskie gazety Wielkopolski i Prus Zachodnich, w tym również „Pielgrzym”; zob. *O historię Kaszub* „Pielgrzym”, 27.05.1913, nr 67, s. 2. Bliżej o genezie tejże koncepcji zob. J. Borzyszkowski, *Aleksander Majkowski...*, s. 403-404.

⁶³ „Pielgrzym”, 1909, nr 97, loco citato.

⁶⁴ *Ruch młodokaszubski*. „Dodatek” do „Pielgrzym”. 6.11.1909. nr 133.

Wrażliwa na tle językowym redakcja „Pielgrzyma” uznała więc, że Młodokaszubi „*chcący iść w obronę Kaszub pomiędzy Ceynową i Derdowskim*” aprobują jej, a właściwie uchodzącego za autorytet w kwestii językowej ks. G. Pobłockiego, pogląd, że „*językiem naukowym, językiem wieców jak dotychczas będzie język polski, jako wyraz naszej jedności narodowej z całą ojczyzną. Natomiast piękne narzecz nasze wielkie pole zastosowania mieć może w literaturze pięknej, w baśni i pieśni, w teatrze amatorskim*”⁶⁵. W przekonaniu, że Młodokaszubi będą wierni tak właśnie rozumianej „jedności narodowej”, „Pielgrzym” ostrzegał zarazem, że jakiegokolwiek odstępstwo od owej „linii wytycznej”, „*byłoby ciosem samobójczym dla ludu kaszubskiego*”.

Na razie jednak „Pielgrzym” nadal popierał działania A. Majkowskiego związane z jego pracami na niwie „kaszubskiego odrodzenia”, m.in. apelując na swych łamach do czytelników o przekazywanie eksponatów na organizowaną w Koście-rzynie wystawę ludoznawczą, wyjaśniając nagłą potrzebę jej przygotowania⁶⁶.

Tymczasem narastająca aktywność Młodokaszubów, ich awangardowe, prekursorskie poglądy na „sprawę kaszubską” wzbudzały coraz większe zaniepokojenie pielgrzymowców⁶⁷. Ich niepokój prokurował przede wszystkim wybór przez Młodokaszu-

⁶⁵ Pisał wówczas „Pielgrzym”: „*Głównymi przeciwnikami Ceynowy byli ks. dr Pobłocki i poeta Jarosz Derdowski. Program ich pracy tkwi w urywku z epepei Derdowskiego o rybaku Czorzłinskim: »Me Kaszebe jej strzeżeme Polści morsciech granic, A w Warszawie naszymy braco mają naju za nic. Ale ma le mowę swoją serdecznie kochejma I po polsku coraz lepi godac się starejma... Choc jesz dzys nasz polsci jęzek kąseczk się opaczy, Choc gadają u nos dzysy w kazdej wse inaczy – Ciejle wjedno będzem dżalac rączo a wetrwale W kuńcu tak jak we Warszawie będzeme godale...«*”.

⁶⁶ Zob. np. *O zabytki naszej kultury*, „Pielgrzym”, 8.09.1910, nr 108, s. 1. Pisał wówczas „Pielgrzym”: „*Spoglądając dzisiaj na niepozorne szczątki naszej kultury ludowej, mianowicie kaszubskiej, wcale pojęcia nie mamy, jak silnie ona dawniej była rozkwitła. Wieś i pustkowia kaszubskie były jej podatnym gruntem. Chaty słomą kryte z charakterystycznym wystawkiem na szczycie lub froncie zgadzały się dziwnie z melancholijnym kaszubskim krajobrazem. Wewnątrz chat, w izbach było wszystko niemal wyrobem swojskim. Narzędzia (drewniane lub żelazne) były ręcznej roboty, wykonane przez dorosłych majstrów; podobnie owe pomalowane skrzynie i szelbiagi, jak doskonałe były w niektórych okolicach wyroby tkackie (płótna, sukna czy warp), jak ciekawe stroje ludowe, jak charakterystyczne owe prymitywne rzeźby (np. figury przydrożne lub płaskorzeźby w formie obrazów), nareszcie owe bogate płody fantazji ludowej: bajki, powiastki, podania epiczne, frantówki, to żal nas bierze, że owe zabytki kultury swojskiej tak przedwcześnie wystawione zostały na zagładę pod naciskiem kultury obcej (niemieckiej). Myśmy dotychczas z tego skarbu kultury ludowej kaszubskiej nie uratowali nic dla naszej przyszłości, ani staraliśmy się nawet cośkolwiek uratować*”. O problemach związanych z przygotowaniem wspomnianej wystawy, która odbyła się w Koście-rzynie w dniach od 24 VI do 23 VII 1911 r. zob. bliżej: J. Borzyszkowski, *Aleksander Majkowski...*, s. 289-295. Przychylnie stanowisko zajął też „Pielgrzym” w przypadku Wystawy Kaszubskiej w Brusach przygotowanej przez Annę Sikorską i Teodorę Gulgowską w lipcu 1914 r., zob. *Hejże, do Kaszub!*, „Pielgrzym”, 1.08.1914, nr 92, s. 3

⁶⁷ Zob. m.in.: „Pielgrzym”, 27.01.1912, nr 12, s. 1; 23.07.1912, nr 88, s. 1; 30.07.1912, nr 91, s. 1.